SŁOWO POLSKIE

Rok V. Nr 154 (1292) Wydanie A — Wtorek, dnia 6 czerwca 1950 roku — Dziś 6 stron — Cena 5 złotych

Delegacja rządowa
Niemieckiej Republiki Demokratycznej
przybyła do Warszawy

WARSZAWA (PAP). 5 bm. przybyła do Warszawy delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej w składzie: wicepremier Walter Ulbricht, min. handlu zagr. Georg Handke, wicemin. spraw zagr. Anton Ackermann i wicemin. planowania Bruno Leuschner. Delegacji towarzyszy szef misji dyplomatycznej R. P. w Berlinie Jan Izydorczyk.

Na granicy delegacja powitana została przez dyrektora departamentu Min. Spraw Zagr. Stanisława Gajewskiego.

Na dworcu głównym delegację rządową N. R. D. powitali: prezes PKPG, wicepremier Hilary Minc, min. Handlu Zagranicznego Tadeusz Gede, wicemin. spraw zagr. S. Leszczycki, wicemin. Finansów Witold Trąmpczyński, dyr. departamentu MSZ Maria Wierna, dyrektor protokółu dyplomatycznego MSZ Henryk Birecki i wyżsi urzędnicy PKPG, MHZ, Min. Kultury i Sztuki oraz Ministerstwa Finansów.

Obecny był również szef misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie ambasador Friedrich Wolf na czele personelu misji i wicemin. finansów NRD. Willi Rumpf, który przybył do Warszawy w sobotę 3 bm.

Wyścig motocyklowy o „Puchar Słowa Polskiego" w Wałbrzychu. — Na zdjęciu: 1. Stolik sędziowski, 2. Start w kat. do 350 ccm 3. Zwycięzca w kat. 500 ccm — Siklewicz (Ogniwo Dzierżoniów) na trasie. Foto: A Czelny

Przybyliśmy do stolicy Polski
jako przedstawiciele Niemiec, miłujących pokój

Przemówienie wiceprem. Ulbrichta

WARSZAWA (PAP). W czasie powitania delegacji rządowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej na dworcu głównym w Warszawie, wicepremier rządu NRD Walter Ulbricht wygłosił następujące przemówienie powitalne:

„Wielce szanowny panie wicepremierze, panowie ministrowie, szanowni przyjaciele!

Dziękuję wam najserdeczniej za przyjacielskie przyjęcie zgotowane naszej delegacji. Mam zaszczyt przekazać narodowi polskiemu oraz Prezydentowi Polski Ludowej Panu Bolesławowi Bierutowi jak również Premierowi Cyrankiewiczowi braterskie pozdrowienia od prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej pana Wilhelma Piecka i premiera Grotewohla.

Przybyliśmy do stolicy Polski Ludowej jako przedstawiciele nowych Niemiec — Niemiec demokratycznych, miłujących pokój. Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wszyscy postępowe siły w Niemczech zdają sobie w pełni sprawę, że niewypowiedzianych cierpień wyrządziły dawne Niemcy narodowi polskiemu. Te właśnie Niemcy prusackie stały na przeszkodzie narodowemu rozwojowi Polski. Parcie na wschód reakcyjnych imperialistycznych sił Niemiec doprowadziło do najbardziej barbarzyńskiego czynu, do najokrutniejszej wyprawy niszczycielskiej niemieckiego faszyzmu przeciw Polsce. Do pierwszego zwycięstwa odniesione przez bohaterską Armię Radziecką pod wodzą generalissimusa Stalina nad faszyzmem hitlerowskim, przyniosło wolność naszemu ludowi pracującemu i tym samym otworzyło nową kartę w dziejach Niemiec. Uważam, że możemy z całą pewnością stwierdzić, iż zniszczenie faszyzmu hitlerowskiego przez Armię Radziecką i stworzenie nowego, demokratycznego ładu w Niemczech położyło podwaliny pod nowe stosunki między miłującymi pokój demokratycznymi Niemcami, a Polską Ludową.

Żywotne interesy zarówno narodu niemieckiego jak i polskiego wymagają utrzymania pokoju. Agresywne plany imperialistów Stanów Zjednoczonych, który okupuje zachodnie Niemcy i wzbrania się przed podpisaniem traktatu pokojowego z narodem niemieckim, zagrażają dziełu pokojowej odbudowy w Niemieckiej Republice Demokratycznej, a także w Polsce i w Związku Radzieckim. Głównym zadaniem narodu niemieckiego, jest więc pozyskanie większości ludności Niemiec zachodnich dla zakazu bomby atomowej, a także przeszkodzenie wszelkimi siłami przekształceniu Niemiec zachodnich w wojskową bazę wypadową przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej, przeciwko Polsce i innym krajom demokracji ludowej oraz przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Żywotne interesy narodu niemieckiego i polskiego wymagają przyjacielskiej współpracy. Nie ma już więcej żadnych przeciwieństw między demokratycznymi Niemcami, a ludową de-

(Dokończenie na str. 2-giej)

Robotnicy Anglii przeciwni antykomunistycznej polityce rządu

LONDYN (PAP). W Blackpool odbyła się konferencja zrzeszenia techników i pracowników administracyjnych, która przytłaczającą większością głosów odrzuciła projekt rezolucji, domagającej się, aby przy zawieraniu umów o pracę petenci musieli wskazywać, czy są członkami Komunistycznej Partii Anglii.

• • •

— Na konferencji związku urzędników państwowych, liczącego 22 tysiące członków — odrzucono projekt rezolucji, domagającej się zakazania komunistom sprawowania kierowniczych stanowisk w związku zawodowym.

7 mil. cegieł w ciągu 5 lat ułożył murarz Rachmanin

KIJÓW. (c) Znakomity murarz Ukrainy laureat Nagrody Stalinowskiej Iwan Rachmanin osiągnął nowy sukces wytwórczy.

Zakończył on wznoszenie ścian gmachu dworca kolejowego w Borysposłu w obwodzie kijowskim wykonując 5 norm miesięcznie. W okresie pracy Rachmanin jednocześnie przekazywał stachanowskie metody brygadzie młodzieżowej, z którą pracował. Członkowie tej brygady wykonują obecnie zadania dzienne w 200 proc.

W ciągu ostatnich 5 lat Rachmanin nauczył sytokołowskiej układania cegieł 300 murarzy. Sam ułożył on w ciągu tego czasu 7 milionów cegieł.

Oficjalne wizyty członków delegacji rządowej NRD

WARSZAWA (PAP) Premier RP Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 5. VI. br. w obecności podsekretarza stanu w Prezydium Rady Ministrów, Jakuba Bermana oraz szefa misji dyplomatycznej RP w Berlinie amb. Jana Izydorczyka wicemiństra rządowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w osobach: p. wicemińster Walter Ulbricht, p. minister Georg Handke, p. wice minister Willi Rumpf.

Delegacji rządowej NRD towarzyszył szef misji dyplomatycznej NRD w Warszawie — amb. Friedrich Wolf.

• • •

Szef delegacji rządowej Nie mieckiej Republiki Demokratycznej wicepremier Walter Ulbricht wraz z wiceministrem planowania Bruno Leuschnerem złożyli w dniu 5. VI br. wizytę wicepremierowi Hilaremu Mincowi.

• • •

Minister handlu zagranicznego NRD Georg Handke złożył w dniu 5. VI br. wizytę ministrowi handlu zagranicznego Tadeuszowi Gede.

• • •

Wiceminister spraw zagr. Anton Ackerman w towarzystwie szefa misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej amb. Friedricha Wolfa złożył w dniu 5. VI br. wizyty sekretarzowi generalnemu MSZ — ambasadorowi Stefanowi Wierbłowskiemu i posekretarzowi stanu w MSZ Stanisławowi Leszczyckiemu. W rozmowach uczestniczył szef misji dyplomatycznej RP w Berlinie ambasador — Jan Izydorczyk.

■ **Praga.** Akademia Weterynaryjna w Brnie promowała rektora Uniwersytetu Lubelskiego prof. dra Józefa Parnasa na d-ra honoris causa tej uczelni.

■ **Toruń.** Po wielkich sukcesach w stolicy do Torunia przybył Zespół Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej.

Uchwała Rady Ministrów
w sprawie akcji żniwnej i omłotowej

WARSZAWA (PAP). Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie akcji żniwnej i omłotowej w r. 1950.

Przede wszystkim Rada Ministrów stwierdza, że wiosenna akcja siewna roku bież. została w zasadzie pomyślnie zakończona.

Dlatego cały wysiłek winien obecnie zostać skierowany na pełne przygotowanie wszystkich niezbędnych środków do jak najsprawniejszego przeprowadzenia żniw.

Tegoroczna akcja żniwna powinna rozpocząć się w najkorzystniejszym dla zbiorów momencie, powinna być przygotowana i przeprowadzona planowo, zapewniając szybki sprzęt zboża, który pozwoli uniknąć strat i dą możność zebrania wysokich plonów, a tym samym przyczyni się do zwiększenia dobrobytu mas pracujących miast i wsi.

Prezydia wojewódzkich, powiatowych i gminnych Rad Narodowych zobowiązane są do opracowania planu pomocy sąsiedzkiej w akcji żniwnej i omłotowej oraz przy przeprowadzeniu podorywek i siewu poplonów na terenie wszystkich gromad w terminie do 25 czerwca.

Prezydia Rad Narodowych zobowiązane są do przeprowadzenia w terminie do 30-go czerwca kontroli stanu gotowości sprzętu żniwnego i omłotowego PGR, POM, SOM, i spółdzielni produkcyjnych oraz przebiegu remontów w warsztatach TOR.

Min. Przemysłu Lekkiego dostarczy ustalonej ilości płótna transportowego oraz sznurka snopowiązałkowego dla PGR, POM, SOM oraz CRS (dla indywidualnych gospodarstw).

Min. Przemysłu Lekkiego, Ciężkiego oraz Leśnictwa dostarcza sprzętu żniwnego, omłotowego i transportowego oraz części zapasowych i materiałów niezbędnych do remontu dla TOR, PGR, POM i SOM.

Min. Handlu Wewnętrznego zabezpieczy w terminie do 15 czerwca zaopatrzenie spółdzielni gminnych w narzędzia i materiały (np. kosy, sierpy, szuwki snopowiązałkowy, smary do wozów itd.), niezbędne do przeprowadzenia żniw.

Min. Handlu Wewnętrznego przygotuje elewatory, magazyny, punkty skupu i zsypu oraz maszyny do czyszczenia ziarna, przeprowadziwszy dezynfekcję wszystkich pomieszczeń i zbiorcy.

SPÓŁDZIELCZE OŚRODKI MASZYNOWE

Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe zakończą przygotowania sprzętu żniwno-omłotowego do 25 czerwca. W tym samym terminie zaopatrzą się w materiały pędne, smary, części wymienne, płótno i sznurek oraz inne materiały w ilościach zapewniających szybkie i nieprzerwane przeprowadzenie żniw i omłotów.

Umowy SOM. z indywidualnymi rolnikami, spółdzielniami produkcyjnymi oraz plany akcji żniwnej i omłotowej winny być zawarte i opracowane do 25 czerwca, przy uwzględnieniu akcji podorywek i zasiewu poplonów.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Z pobytu chłopów polskich na Ukrainie

MOSKWA (k) Znajdujące się w Odessie grupa chłopów polskich zwiedziła Wszechzwiązkowy Instytut Selekcji i Genetyki im. Łysenki.

Zuzyny uczony radzieckl M. Olszeńki pokazał członkom delegacji polskiej wyhodowane przez instytut nowe, wysoko urodzajne, odporne na posucha gatunki pszenicy ozimej, jarej, jęczmienia, kukurydzy, ziemnia ków i innych kultur rolnych.

Na wszystkie pytania członkowie delegacji otrzymali wyczerpujące wyjaśnienia.

• • •

Niezwykle serdeczne przyjęcie zgotowali innej grupie chłopów polskich członkowie kołchozu im. Stalina w mańkowskim rejonie obwodu kijowskiego.

Z historią kołchozu zaznajomili delegatów jego przewodniczący — Pani Zawcznikow. Po zniszczeniach wojennych kołchoz odbudował swą gospodarkę, a jego produkcja przekroczyła poziom przedwojenny. Kołchoz posiada 2.230 hektarów ziemi ornej oraz 500 sztuk bydła rogatego, 270 owiec, 620 koń, 3000 sztuk drobiu, 400 rojów pszczół.

Członkowie delegacji zwiedzili mieszkania kołchoźników. Franciszek Chmiel ze wsi Gumnowice pod Bydgoszczą tak pisze o tym w swoim pamiętniku: „W mieszkaniu kołchoźników zwraca uwagę nadzwyczaj na czystość oraz dostatek."

Jutro wybory do prezydium wrocławskiej MRN

Wyrosłe z historycznego czynu KRN, a kształtowane i krzepnące w trudnych latach odbudowy kraju i umacniania władzy ludowej Rady Narodowe przechodzą obecnie do zadań wyższego stopnia.

Reforma ustroju administracyjnego wprowadza szereg ważnych zmian w strukturze i zakresie działania Rad Naro dowych: najistotniejszą z tych zmian — to wybór nowego prezydium Rady, faktycznego wykonawcy władzy państwowej w terenie.

Wybory nowych prezydiów na szczeblu wojewódzkim odbyły się już na obszarze całego kraju, a obecnie odbywają się na szczeblu powiatowym i w miastach wydzielonych.

We Wrocławiu wybory nowego prezydium odbędą się jutro o godz. 17-tej, na uroczystym posiedzeniu MRN w Ratuszu, w sali Muzeum Historycznego, a więc w tym samym miejscu, gdzie przed czterema laty odbyła się po raz pierwszy Miejska Rada Narodowa. Na posiedzeniu tym radni wybiorą osobnu przewodniczącego prezydium Rady i osobno członków prezydium.

Po wyborze znikną dotychczasowe tytuły prezydenta miasta i przewodniczącego MRN, a będzie tylko przewodniczący prezydium MRN.

Przewodniczący i członkowie prezydium kierują wszystkimi sprawami miasta. Wybrani członkowie prezydium będą więc kierować najważniejszymi resortami, np. oświaty i kultury, zdrowia, finansów i inn. Zarówno przewodniczący, jak i jego zastępcy oraz sekretarz prezydium — urzędują stale, zaś reszta członków prezydium bierze udział w posiedzeniach.

Zakres obowiązków i kompetencji przewodniczącego prezydium Rady jest szeroki. Reprezentuje on prezydium na zewnątrz, zwołuje plenarne posiedzenia Rady, wydaje w nagłych wypadkach zarządzenia, kieruje i kontroluje pracamj wydziałów oraz nadzoruje ich wykonanie, jak również wykonanie uchwał Rady. Prezydium działa kolegialnie i nawet zarządzenia przewodniczącego muszą być akceptowane przez prezydium.

Wrocławska Miejska Rada Narodowa, jak i Zarząd Miasta, w dotychczasowej swej działalności starali się jak najlepiej wypełniać nałożone na nich obowiązki. Zdarza to się jednak czasami, że uchwały MRN nie były wykonywane przez Zarząd Miasta, były też i takie uchwały, których Zarząd nie mógł wykonać w określonym terminie. W przyszłości wypadków takich nie będzie.

Obecnie MRN, jako jednolity organ władzy państwowej, sprawować będzie swe funkcje na zasadach centralizmu demokratycznego, łączącego sprężystą dyscyplinę państwa z rozwojem warunków dla wyzwolenia się twórczej inicjatywy miejscowej.

T. T.

Ogniska stonki
wykryto na Dolnym Śląsku

WARSZAWA (PAP). Drużyny poszukiwawcze służby ochrony roślin wykryły pierwsze ogniska stonki ziemniaczanej na zachodnich terenach woj. wrocławskiego. Ogniska te mają charakter nalotowy i przypuszcza się, że są one następstwem zrzutu stonki na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Na zachodnim odcinku wybrzeża w woj. szczecińskim fale morskie w dalszym ciągu wyrzucają na plażę żywe okazy stonki ziemniaczanej.

Wobec możliwości przerzucenia się stonki na teren woj. pomorskiego w województwie tym przeprowadzono przygotowania do akcji zwalczania tego szkodnika.

■ **Praga.** W Czechosłowacji ukazało się 14-te wydanie książki prezydenta Gottwalda p. t. „W lat 7 zwycięzkiej przemówienia i artykuły z okresu lat 1936—1946.

■ **Praga.** Plan wydobycia węgla w Czechosłowacji wykonany został w maju br. jeśli chodzi o węgiel kamienny w 103,2 proc. a o węgiel brunatny — 107,2 proc.

KOMENTARZ DNIA

Ważny etap

Do Polski przybyła delegacja rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej z wiceprezesem Walterem Ulbrichtem na czele. Goście reprezentują pierwszy w dziejach rząd niemiecki, który głosi i realizuje hasła pokojowego buronnictwa i pokojowej współpracy międzynarodowej, hasła dobro-sąsiedzkich stosunków i przyjaźni z Polską, ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej. Delegacja reprezentuje tę wielką część społeczeństwa niemieckiego, która raz na zawsze wykreśliła z programu politycznego narodu niemieckiego dążenia zaborcze, żądzę cudzych ziem, „Drang nach Osten".

„Granica na Odrze i Nysie jest naszą wspólną granicą pokoju" — stwierdził na wstępie swej wizyty wiceprezier rządu NRD, — Ulbricht — powtarzając raz jeszcze znaną deklarację pierwszego demokratycznego rządu niemieckiego. Do deklaracji tej można mieć zaufanie. Wypowiedział ją człowiek, który od wielu lat podobnie jak ci, których jest wysłannikiem, nieugięcie walczył ze wspólnym wrogiem narodu polskiego i niemieckiego, z niemieckim imperializmem i faszyzmem. Wypowiedział ją przedstawiciel tej części narodu niemieckiego, która 17 milionami podpisów pod Sztokholmskim Apelem Pokoju zaświadczyła swe dążenia pokojowe. Wypowiedział je reprezentant rządu niemieckiego, którego naczelnym punktem programu jest wychowanie w duchu demokracji i pokoju młodzieży niemieckiej. Wyniki tego wychowania mogliśmy niedawno oglądać w Berlinie podczas wspaniałej manifestacji pokojowej 700 tysięcy chłopców i dziewcząt niemieckich.

Pokojowa i przyjazna polityka rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej znajduje żywiołowe przyjęcie w demokratycznym społeczeństwie Polski Ludowej. Społeczeństwo polskie doskonale rozumie, że „żywotne interesy zarówno narodu polskiego jak i niemieckiego wymagają utrzymania pokoju".

Społeczeństwo polskie docenia wielki wkład demokracji niemieckiej w akcję obrony pokoju przed imperializmem amerykańskim, usiłującym, przy pomocy sprzedajnych marionetek z Bonn, wciągnąć naród niemiecki w szaleństwo nowej wojny agresywnej.

Między demokratycznymi i pokojowymi dążeniami narodu polskiego i niemieckiego nie ma żadnych przeciwieństw. Dlatego ci, którzy reprezentują te demokratyczne i pokojowe dążenia narodu niemieckiego mogą być pewni, iż w stolicy Polski, zburzonej przez współnego wroga narodu polskiego i niemieckiego przez faszyzm hitlerowski, a odbudowującej się ofiarnym wysiłkiem ludu polskiego, doznają jak najserdeczniejszego przyjęcia oraz gotowość utrwalania przyjaznych stosunków opartych na dobrosąsiedzkim poznanowaniu wzajemnych potrzeb i interesów.

Przyjazd delegacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej to ważny etap w rozwoju stosunków polsko — niemieckich. Jest to również wydarzenie w skali światowej, które przyczyniając się do dalszej konsolidacji i wzmocnienia obozu demokracji i pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki, pomoże wytrącić jeszcze jeden oręż z rąk podżegaczy wojennych, żerujących na sztucznie podsycanych instynktach nacjonalistycznych i szowinistycznych. (J.W.)

Uchwała plenum CRZZ

Wychowanie nowych kadr aktywistów związkowych

niezbędnym warunkiem wykonania planów produkcyjnych

WARSZAWA (PAP). Obradujące w stolicy w dniach 31 maja i 1 czerwca br. IV plenarne posiedzenie Centralnej Rady Związków Zawodowych po wysłuchaniu wiceprmiera Al. Zawadzkiego o roli Związków Zawodowych jako kuźni nowych kadr postanowiło przyjąć ten referat jako wytyczne dla dalszej działalności ruchu zawodowego.

W związku z tym plenum powzięło uchwałę, w której czytamy m. in.: I. Masowa praca Związków Zawodowych w dziedzinie mobilizowania lika robotniczej do wykonywania zadań produkcyjnych, praca polityczno-wychowawcza, kulturalno-oświatowa oraz systematyczna praca organizacyjna, stanowią niezbędny warunek dla stworzenia szerokiego rezerwuaru kadr i to nie tylko dla potrzeb Związków Zawodowych, lecz również dla potrzeb całego życia gospodarczego i społecznego kraju.

W celu przezwyciężenia najważniejszych braków i niedociągnięć w działalności Związków Zawodowych, w dziedzinie stworzenia nowych kadr, bra ków i niedociągnięć, które uwypuklone zostały w referacie tow. Zawadzkiego oraz w obszernej dyskusji, plenum stwierdza konieczność:

a) znacznie szerszego, niż do tychczas, upowszechnienia osiągnięć i doświadczeń przodujących robotników i zapoznania z tymi doświadczeniami najszerszych mas robotniczych;

b) systematycznego zwoływania narad wytwórczych w grupach związkowych i oddziałach fabrycznych oraz narad robotniczych jednego zawodu;

c) uczynienia z grupy związkowej podstawowego ośrodka walki o rozwój współzawodnictwa;

d) wysunięcia masowej, politycznoo-wychowawczej pracy na czoło kulturalno-oświatowej działalności związków zawodowych;

e) najściślejszego powiązania wszystkich form działalności kulturalno-oświatowej Związków Zawodowych z problemami produkcyjnymi;

f) zwoływania systematycznych narad i zebrań sprawozdawczo-wyborczych grup w nów związkowych w zakładach pracy, w celu poddania pracy związkowej pod kontrolę mas.

II. W toku realizacji masowej ekonomicznej, kulturalno-oświatowej i organizacyjnej pracy Zw. Zawodowych wysuwa wielosetysięczny, związkowy aktyw społeczny, skupiony głównie w radach zakładowych i podzakładowych komisjach rad zakładowych oraz grupach związkowych.

W celu usprawnienia naszej pracy z szerokim społecznym aktywem związkowym i spowodowania dalszego rozwoju tego aktywu, plenum stwierdza konieczność:

a) śmiałego wysuwania przodujących robotników na stanowiska mężów zaufania, społecznych inspektorów pracy, delegatów ubezpieczeniowych, członków rad zakładowych i oddziałowych oraz komisji tych rad;

b) udzielania stałej pomocy i otaczania opieką robotników, wysuniętych do pełnienia funkcji związkowych;

c) rozszerzenia sieci kursów masowego szkolenia.

III. Niezbędnym warunkiem wykonywania przez Związki Zawodowe roli kuźni nowych kadr jest istnienie, wzmocnienie, rozszerzenie i podrzeszenie na coraz wyższy poziom politycznej świadomości kadr dzia łaczy związkowych, od rejonów zakładowych do centralnych działaczy związkowych włącznie.

W celu wzmocnienia i usprawnienia pracy kadr działaczy związkowych, plenum poleca:

a) Kontynuować pracę w dziedzinie oczyszczenia naszego aparatu związkowego z wrogich, obcych klasowo elementów, mobilizując czujność całego aparatu związkowego i instancji związkowych.

b) Usprawnić ewidencję kadr, gruntownie poznawać kadry działaczy i każdego działacza osobno na podstawie ich konkretnej pracy.

c) Wysuwać śmielej niż do tychczas, na odpowiedzialne stanowiska związkowe sprawdzony i przeszkolony społeczny aktyw związkowy oraz towarzyszy z niższych ogniw związkowych.

d) Przeprowadzić przeszkolenie całej kadry działaczy związkowych w szkołach, na kursach, w ośrodkach szkoleniowych oraz czuwać nad systematycznym samokształceniem ideologicznym działaczy związkowych.

Plenum wzywa wszystkie Związki Zawodowe do jeszcze intensiejszego zacieśnienia więzów przyjaźni z radzieckimi związkami, do jeszcze pełniejszego czerpania z ich bogatych doświadczeń i wspaniałych wyników, które radzieckie Związki Zawodowe osiągnęły jako masowa kuźnia nowych kadr budowniczych socjalizmu i komunizmu.

Wrocław składa hołd Juliuszowi Słowackiemu

Staraniem Wol. Wydziału Kultury i Sztuki, w ramach ogólnopolskich obchodów Jubileuszowych stulecia śmierci Juliusza Słowackiego, odbyły się w ubiegłą niedzielę w Sali Teatru Popularnego wieczór poezji Słowackiego.

Szczelnie wypełniona sala, pomimo upalnego, niedzielnego dnia, najlepiej świadczyła, jaką popularnością cieszą się wśród najszerszych mas społeczeństwa wiersze genialnego poety. Słowo wiążące pióra Czesława Hernasa, w wykonaniu Adolfa Chronickiego uwidoczniło w całej ostrości głęboko patriotyczne i postępskiego. Utwory Słowackiego recytowane na wieczorze wrocławskim ukazały nam go jako wieszcza rewolucyjnego, piętnującego krzywdę społeczną, buntującego się przeciwko uciskowi narodowemu. Wieszcza który potrafił odczuć i przewidzieć, gdzie leżą winy klęski i upadku, a gdzie źródła wielkości narodu. Przystępna, poprawna literacko i słuszna politycznie prelekcja zbliżyła słuchaczy do Słowackiego.

Dla artystów scen wrocławskich Teatru Słowackiego był wymarzoną próbą wykazania umiejętności recytatorskich. Można stwierdzić, że wyszli oni jednak poza ramy technicznych umiejętności aktorskich: ich recytacje były nie tylko popisem, nader udanym artystycznie, były one przede wszystkim wyrazem głębokiego hołdu, złożonego poecie.

Zniesienie bonów tłuszczowych

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Handlu Wewnętrznego zarządziło przerwanie wydawania bonów tłuszczowych począwszy od dnia 1 lipca br.

Wydanie powyższej decyzji było możliwe z tego względu, że sytuacja na rynku w zakresie zaopatrzenia w tłuszcze zwierzęce przedstawia się już od dłuższego czasu zupełnie pomyślnie, podaż całkowicie pokrywa zapotrzebowanie i w dyspozycji państwa znajdują się odpowiednie rezerwy tłuszczów zwierzęcych.

Uchwała Rady Ministrów w sprawie akcji żniwnej i omłotowej

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Komitety członkowskie SOM przeprowadzą kontrolę przygotowania SOM-ów do żniw i omłotów.

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWA ROLNE

PGR-y opracują do 15. VI. plany akcji żniwnej i omłotowej dla każdego zespołu i majątku, a następnie zapoznają z planami wszystkich robotników i pracowników PGR. Do 25 czerwca PGR. przygotują traktory, maszyny i sprzęt żniwno-omłotowy oraz zaopatrzą się we wszystkie materiały w ilościach zapewniających planowy i sprawny przebieg żniw i omłotów.

Dla akcji żniwnej i omłotowej PGR zwerbuje dalsze 33.000 robotników rolnych sezonowych.

Do 15 czerwca PGR ustalą podział na brygady traktorowe, przydział traktorzystów do tych brygad i przydział pracy dla nich. Do 30 czerwca PGR ustalą podział brygad polowych i przydziela je do odpowiednich prac żniwnych.

PGR zorganizują obsługę mechanicznego sprzętu.

PGR przeprowadzą prace żniwne dla poszczególnych okręgów w najkrótszym czasie i bez strat, z tym, że każdy okręg PGR wykona kołbę żniwyżej w ciągu 14 dni. Podorywki i zasiew poplonów winny być dokonane w ciągu 3 dni od chwili zakończenia kośby każdego pola.

Przy omłocie PGR w miarę możliwości wprowadzą pracę na dwie zmiany, z tym, że do dnia 20 sierpnia zakończą omłoty ziarna siewnego, przeznaczonego kwalifikowane go, niezbędnego dla zasiewów jesiennych.

Do 5 lipca PGR zakończą przygotowania i dezynfekcję magazynów ze szczególnym uwzględnieniem zwalczania wołka zbożowego.

Z Dnia Na Dzień

Odkrycia „naukowe" za oceanem

Z przyjemnością notujemy dwa rewelacyjne odkrycia „naukowe", dokonane oczywiście za oceanem.

Oto pierwsze z nich:

Dr. Soland — tyrektor wydziału naukowo-badawczego w kanadyjskim ministerstwie obrony, podzielił się ze swymi rodakami współpracującą ich wiadomością, że w przyszłej wojnie żołnierze nie wiele będą mieli do powiedzenia. Zastąpią ich zmechanizowani „szeregowcy — roboty".

Dla owych „szeregowców — robotów" nie będzie żadnego zadna broń. W ataku nic ich nie powstrzyma. Pójdą naprzód z zimną krwią, zwarci i nieugięci — stwierdza kanadyjski uczony.

Dokąd — dr. Soland nie podaje. Nie trudno się jednak domyśleć, że będą to najprawdopodobniej krańce głupoty ludzkiej.

*

Drugie odkrycie nie jest właściwie zdobyczą już przez naukę osiągniętą. Stanowi raczej postulat uczonego, wywołany kurcenieni się liczby niewolników w jego kraju.

Wysuwa ów dezyderat profesor fizyki w uniwersytecie w stanie Virginia, dr. Britton.

Dr. Britton nawołuje mianowicie do rychłego rozpoczęcia sztucznego zapładniania „małp podobnych do ludzi" — by z ich potomków wychować nowych niewolników do wykonywania ciężkich robót.

Pan profesor filozofii podnosi równocześnie konieczność poszukiwania w ludzkiej dziedzinie, jako że — według jego — obliczeń — na kuli ziemskiej pozostało „zaledwie milion takich mędrców".

Wywodów profesora Brittona słuchało ponoć z wielkim zainteresowaniem grono naukowców na posiedzeniu Państwowej Akademii Nauk w Waszyngtonie. Jakie wyniosło z nich wrażenie nie mamy wiadomości.

Nie ulega jednak dla nas wątpliwości, że słuchacze „wskazań naukowych" profesora Brittona podzielali w wielkiej ścisłość jego obliczeń „małp podobnych do ludzi". Po jego wykładzie stwierdzili, że pewnie nie bez zadowolenia — że jest ich jeszcze w Ameryce co najmniej 1 milion i jedna...

■ Sztokholm. Metalowcy szwedzcy powzięli uchwałę w której wyrażają poparcie dla Apelu Sztokholmskiego.

■ Kopenhaga. W drukarni reakcyjnego pisma duńskiego „Politiken" 90 proc. personelu złożyło podpisy pod Apelem Sztokholmskim.

Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej

mówią o ustawie o socjalistycznej dyscyplinie pracy

W holach i salach Wrocławskiej Ubezpieczalni Społecznej jest jasno i czysto. Liczni interesanci załatwiani są szybko i dokładnie.

W dziale ewidencji, gdzie wydawane są legitymacje, przyjmowane zgłoszenia, wypisywane skierowania do lekarzy — pochyleni nad stołami urzędnicy pracują wzorowo.

Przeważają wśród nich kobiety. Z jedną z nich, ob. **Stefanią Pilachowską**, przeprowadzamy krótką rozmowę.

— Może dowiemy się od pani, jak przyjęli pracownicy Ubezpieczalni ustawę o socjalistycznej dyscyplinie pracy?

— W imieniu całego działu mogę powiedzieć, że przyjęliśmy ją z dużym zadowoleniem. Muszę jednak, zaznaczyć, że nikogo ona z nas nie zaskoczyła. Dyscyplina pracy wprowadziliśmy znacznie wcześniej. Względem opieszałych kolegów czy koleżanek — bo byli wśród nas tacy — byliśmy jednak bezsilni. Trzeba było za nich pracować.

— Dzisiaj jest inaczej — dodaje ob. Pilachowska. Ustawa o socjalistycznej dyscyplinie pracy **staje w obronie ludzi sumiennych, odznaczających się poczuciem obowiązków.**

W sekcji świadczeń chorobowych ob. **Barbara Matyśkiewicz** odrywa się na chwilę od obliczania zasiłków, by powiedzieć nam, że i ona z radością powitała ustawę.

— Od dnia wejścia ustawy w życie — mówi — nie zanotowaliśmy w naszym dziale ani jednego wypadku opuszczenia pracy, czy spóźnienia. Okienka otwieramy punktualnie o 8-ej.

W okienkach działu świadczeń długotrwałych stoi tylko kilku klientów. Przodo pracy, ob. **Jadwiga Szkolnicka** ma chwilę czasu na rozmowę.

— Ustawa o socjalistycznej dyscyplinie pracy pomaga nie tylko nam — pracownikom Ubezpieczalni Społecznej lecz wszystkim ubezpieczonym, którzy do nas przychodzą. Przez regularne stawianie się pracowników do pracy, nie ma u nas jak; dzięki temu każdy klient załatwiony jest szybko. Zdajemy sobie z tego sprawę, że ma to duże znaczenie dla ogólnej gospodarki narodowej. Pracujemy chętnie i co najważniejsze wkładamy w naszą pracę dużo serca.

— Dążymy do tego, aby nie było zbyt długich kolejek — dodaje referent zasiłków rodzinnych ob. **Wanda Kozielewicz**. Wprowadzamy nowe usprawnienia naszych prac. Oczywiście nie dałyby one rezultatów bez dyscypliny pracy.

Ustawa o socjalistycznej dyscyplinie pracy ułatwia Ubezpieczalni Społecznej wykonanie swych zadań. Wystarczy, przytoczyć, że w kwietniu br. było 29 pracowników nieobecnych i 37 spóźnionych.

Od 17 maja do 5 czerwca Ubezpieczalnia straciła tylko 5 dniówek i zanotowała 6 spóźnień. Paru pracownikom udzielono upomnień. Prowadzi się ścisłą kontrolę punktualności.

Przedstawiciele NRD w Polsce

(Dokończenie ze str. 1-ej)

mokratyczną Polską. Granica na Odrze i Nysie jest naszą wspólną granicą pokoju. Poprzez tę granicę wyciągamy dłonie do wieczystej przyjaźni z narodem polskim. Nadeszła pora, aby ostatecznie ułożyć wszelkie sprawy przyjaźnickiej współpracy między obu państwami. Zbratanie przedstawicieli ludu polskiej i niemieckiej młodzieży miłującej pokój z okazji ogólno niemieckiego zlotu w Berlinie, stanowiło żywy wyraz tej nowej przyjaźni.

Dziękuję raz jeszcze najserdeczniej za przyjacielskie przyjęcie, które zgotowaliście naszej delegacji. Jestem przekonany, że obrady nasze z waszym rządem przyczynią się do dalszego umocnienia współpracy we wszystkich dziedzinach, między obydwoma pokój miłującymi narodami".

Przemówienie wiceprem. Minca

Wiceprzemierowi Ulbrichtowi odpowiedział wiceprmier Hilary Minc:

„W imieniu Rządu Polskiego serdecznie witam przybyłą do Warszawy delegację rządową Niemieckiej Republiki Demokratycznej z wiceprmierem Ulbrichtem na czele. Nowe Niemcy, Niemcy demokratyczne, kierowane przez prezydenta Piecka i premiera Grotewohla, Polska Ludowa traktuje jako ośrodek pokoju i jako dobrego sąsiada. Granica na Odrze i Nysie wspólnie przez nas i przez Niemcy demokratyczne za granicę pokoju uznana nie dzieli nas, lecz łączy.

Zwycięstwo Armii Radzieckiej, pomoc wielkiego Związku Radzieckiego i pomoc wielkiego Stalina umożliwiła narodowi niemieckiemu wkroczenie na nowe tory, usuwanie śladów przeszłości, zbudowanie zjednoczonych, demokratycznych, miłujących pokój Niemiec.

Nie ulega wątpliwości, że przyjazd delegacji rządowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej z wiceprmierem Ulbrichtem na czele będzie stanowił ważny moment i ważny etap w rozwoju stosunków polsko-niemieckich.

Nie ulega wątpliwości, że pobyt tej delegacji w Warszawie przyczyni się w dużym stopniu do rozwinięcia szerszej kwestii gospodarczych i kulturalnych i do zacieśnienia wzajemnych, przyjaźnych, dobrosąsiedzkich stosunków.

Życzę niemieckiej delegacji rządowej, życzę wiceprmierowi Ulbrichtowi owocnego i dobrego pobytu w Warszawie."

WARSZAWA (PAP). 5 bm. delegacja rządowa NRD z wiceprmierem Walterem Ulbrichtem na czele, złożyła wieniec **na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie**.

Wyczuwało się ten pełen umiłowania i czci stosunek szczególnie w recytacjach Edmunda Wiercińskiego, Ewy Krasnodębskiej, Zbyszewskiej i Ludwika Benoit. Wspaniale mówili także wiersz Słowackiego Halina Trobocka, Maria Kozierska, Halina Mikołajska, Władysław Dewoyno, Zbigniew Niewczas, Stanisław Jaśkiewicz, Jan Nowicki i kapitalny w bajce o „Janku, który psom szył buty" — Rysiek Mikulak. Huczna brawa, niespotykane na tego rodzaju imprezach, stanowiły najlepszy komplement pod adresem wykonawców.

Reżyseria wieczoru spoczywała w rękach Marii Wiercińskiej, przy współpracy dramaturgicznej Zbigniewa Krawczykowskiego. (Ig).

Nowa teoria uczonej radzieckiej o pochodzeniu komórki

MOSKWA. Biolog radziecki, prof. Olga Lepeszyńska, prowadzi ciekawe badania nad pochodzeniem komórki z żywej substancji i nad rolą żywej substancji w organizmie.

Lepeszyńska dowiodła, że po wstawanie nowych komórek w żywym organizmie odbywa się nie przez rozmnażania się samych komórek, lecz również drogą ich rozwoju bezpośrednio z tak zwanej „substancji niekomórkowej", która zawsze znajduje się w organizmie.

W ten sposób obalona została powszechnie dotychczas przyjęta reakcyjna teoria Weissmana, według której jako mórka może pochodzić tylko od komórki a poza komórką nie ma życia".

Prof. Lepeszyńska wygłosiła referat o swych pracach w akademii nauk ZSRR, wskazując na możliwość postawienia komórek i organizmów biologicznych z białka znajdującego się w jajkach rozmaitych ptaków.

Wynika stąd, że białko w jajku nie jest jedynie martwą substancją odżywczą, za jaką uważano je dotychczas, lecz substancją żywą, zdolną do rozwoju i do tworzenia komórek.

Sława Lidii Korabielnikowej

Na ustach milionów ludzi jest nazwisko niepozornej dziewczyny, Lidii Korabielnikowej, mimo, że nie szukała ona rozgłosu. Skromna, wesoła i koleżeńska—była jedną z wielu młodych robotnic w ogromnej moskiewskiej fabryce obuwia „kombinacie „Komuna Paryża". Będąc zdolną i energiczną, została brygadzistką 27-osobowej brygady zaszywaczy.

Kiedy cała radziecka klasa robotnicza podejmowała zobowiązania z okazji wyborów do Rady Najwyższej ZSRR, brygada Korabielnikowej postanowiła uczcić te dni zaoszczędzeniem materiałów pomocniczych. Zaoszczędzono ich tyle, że wystarczyły one na wykonanie 1.800 par butów, bez pobierania materiałów z magazynu.

Ze wzruszeniem i niepokojem, zdając sobie sprawę z wielkości zamierzenia, Lidia wystąpiła na zebraniu. Podaje swój projekt oszczędnościowy, postawiła wzniosłe przez jeden dzień w miesiącu produkować wyłącznie z zaoszczędzonych materiałów.

Gorący poklask robotników oraz poparcie administracji fabrycznej dodały Lidii bodźca do ogłoszenia apelu na łamach gazety fabrycznej. Kończy się on słowami: „Jesteśmy przekonani, że potrafimy osiągnąć to, aby dzień bez zaszpatrzenia można było przewodzić co trzy, a nawet dwa tygodnie".

Na apel odpowiedziano czynem, gdyż projekt młodej robotnicy wyrwany był z serca całej załogi. Trzeba było tylko rzucić iskrę...

Brygada Korabielnikowej zabrała się do czynu w sposób systematyczny i zaplanowany. Wprowadzono normy oszczędności oraz konta osobiste ilości i rodzaju materiałów, zaoszczędzonych przez każdego robotnika, obliczające ile par butów można z nich wyprodukować. W ten sposób znamy był nie tylko wkład każdego robotnika, lecz można było również zaobserwować, jakich materiałów najmniej oszczędzono i zwrócić specjalną uwagę na wynalezienie sposobów zwiększenia ich oszczędności. Otworzyło to szerokie pole działania dla racjonalizatorów.

Inicjatywa Korabielnikowej stała w pełni próbę życia: już dnia 1 maja dzielna bryga da wyprodukowaną 1.100 par obuwia z zaoszczędzonego suwca. Pierwszy miesiąc pracy systemem Korabielnikowej — marzec — pozwolił nie zgładać do magazynu w ciągu jednego dnia. Już w kwietniu oszczędności materiałowe wyniosły na półtora dnia. Całkowitą zobowiązał się wyprodukować do końca roku 100 tys par butów z zaoszczędzonego surowca, podnosząc równocześnie ilość dotychczasowych 25 par butów do 95 proc.

Apel Korabielnikowej podjęła z zapałem nie tylko młodzież radziecka jęcz i polska. Jako pierwsze rzuciły hasło Zakłady Wytw. Przyrządów Pomiarowych we Włochach. Za nimi poszły Zakłady Włókiennicze im. Mariana Buczka z Bielsku (nie tylko młodzież, ale cała załoga...) Dalej „Odzie Słowka" łódzka i warszawska, Zakłady Optyczne i wiele innych.

Przed kilku dniami Lidia Korabielnikowa napisała serdeczny list do radomskich zakładów obuwia, przesyłając polskim robotnikom życzenia powodzenia w pracy.

W. K.

Rosną nowe kadry
Trzy spotkania z Anną Szakurówną

ŁEGNICA, w czerwcu.

Nasze pierwsze spotkanie z Anną Szakurówną miało miejsce w początkach grudnia 1948 roku. Wówczas Anna, wówczas przodownicę pracy Legnickich Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego wybrano z ramienia PPR na delegata na Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych i dlatego chciałiśmy ją zapytać o Zjednoczenie i jej sylwetkę. Udaliśmy się wtedy na II Oddział Zakładów, przeprowadzając z nią krótką rozmowę.

W naszych notatkach z tego czasu znajdujemy następujące dane:

Urodziła się w Święcianach, woj. wileńskiego, w 1927 roku, w rodzinie robotnika kolejowego. Ojciec pracował tylko latem. Do 1939 roku ukończyła 4 klasy szkoły powszechnej, a w latach 1940 — 41 uczęszczała do radzieckiej dziesięciolatki, kończąc ósmą klasę.

W latach okupacji ojciec Anny, wywieziony do Niemiec, ginie w obozie koncentracyjnym, a ona sama ukrywa się przed łapankami do Niemiec przez okres się krawiectwa. W 1946 roku Szakurówna przyjeżdża do Polski, na krótko zatrzymuje się w Olsztynie, znajdując zatrudnienie w warsztacie krawieckim, a potem przybywa do Legnicy.

Przez 3 miesiące pracuje społecznie w miejscowym PUR-ze. Po wstępie do Polskiej Partii Robotniczej i Związku Walki Młodych. Po Wyżnym Kongresie przyjmuje się obowiązek kierownika PUR ob. Dąbrowskiego, a zresztą, o zagadnieniach walki klasowej spotkała już wiele w domu od ojca.

Krzyż Zasługi łzy wzruszenia

Propozycję pozostania w PUR-ze Szakurówna odrzuca. Pociąga ją praca w przemyśle. Otrzymuje wskaz tego kierowanie do Zakładów Dziewiarskich i już w pierwszym etapie współzawodnictwa zdobywa pierwsze miejsce, książkę ke przodownika pracy i nagrodę pieniężną. Sukces swój zuna pomnaża jeszcze cztery krotnie do Kongresu Zjednoczeniowego.

O tym historycznym Kongresie i jego nurtujących ją uczuciach w związku z delegowaniem jej do Warszawy na Kongres, Szakurówna powiedziała nam wówczas: **Jestem niezmiernie wzruszona. Cieszę się, że zobaczę Prezydenta, Warszawę i czołowych działaczy klasy robotniczej. Wierzę, że Kongres przyśpieszy koniec lidzące narodu wokół rewolucyjnych idei, że utrwali oi i rozszerzy zdobycze klasowe i socjalne klasy robotniczej, wierzę, że Kongres młodym otworzy on drogę do awansu społecznego."**

Kongres Zjednoczeniowy Szakurówna uczciła wykonaniem tym tytułu i dopiero, gdy się wzorem pracowitości dla setek robotników. W dniu 1 maja 1949 r. Anna spotyka wysoki zaszczyt. Zostaje zaproszona do Belwederu, gdzie otrzymuje Krzyż Zasługi. W stołecznym pochodzie pierwszomajowym kroczy w pierwszych szeregach przodowników pracy.

Kiedy później wraz z nimi znajduje się na przyjęciu u Prezydenta, w jej oczach ukią się łzy: Gdybyż ojciec żył i mógł zobaczyć, jak Państwo Ludowe zaopiekowało się nią.

400 proc. normy

Tych łez nie widzieliśmy. Widzieliśmy natomiast w czach Szakurówny łzy, w czasie naszego drugiego, przypad kowego spotkania z nią.

Na apel Pelagii Naroźnej, Szakurówna pierwsza zobowiązała się wykonać roczny plan produkcyjny do 22 lipca (było to w roku ubiegłym).

Jej zobowiązanie pociągnęło za sobą zobowiązania innych robotników.

Odwiedziliśmy mniej więcej na przełomie czerwca i lipca ub. roku Radę Zakładową II Oddziału Zakładów Dziewiarskich, celem potwierdzenia się o przebiegu realizacji zobowiązań. W tym właśnie czasie wpadła do biura Rady Zakładowej Szakurówna ze łzami w oczach.

— Zobaczcie, dziewiarze porobili dziury w dziaśnie, jak ja mogę normy przekraczać, jeśli oprócz swojej roboty muszę jeszcze te dziury załapywać.

Kiedy opuściliśmy biuro, przewodniczący Rady zwrócił się do niej:

— Jak wam nie wstyd, Szakurówna, płakać przy gościach?

— Co mi tam goście — odpaliła Anna — kiedy są dziury, rozumiecie, dziury!

Niemniej jednak zobowiązanie swoje Anna wykonała przedterminowo w dniu 13 lip ca. W późniejszych miesiącach Szakurówna wykonywała 400 proc. normy. Ona też powiedziała jedna z pierwszych zobowiązania jakościowe, wymagając się z nich należycie.

W listopadzie Partia powołuje ją do półrocznej szkoły partyjnej we Wrocławiu.

— Po 2 tygodniach chciałam „uciec" z powrotem do fabryki — zwierza się nam Anna. — Byłam wśród starszej młodszą wśród doświadczonych działaczy robotniczych. Zdawało mi się, że nie dam rady. Wczuwał mnie wówczas do siebie kierownik szkoły, to warzysz Słuszny. Jego wyjaśnienia przekonały mnie, że „ucieczka" nie byłaby postępkiem właściwym. To nie było by na marksistowskim. Zostałam i w kwietniu ukończyłam szkołę.

Spełnione nadzieje

Do budynku Zarządu Powiatowego ZMP w Legnicy wchodzimy przed godziną 8. Pusto. Tylko w pokoju przewodniczącego Zarządu siedzi przy swym biurku Szakurówna.

I to jest nasze trzecie spotkanie z Szakurówną.

Przed kilkoma dniami młodzież wybrała ją na przewodniczącą Zarządu Powiatowego ZMP. Trzeba się „wgryźć" w nową robotę i dlatego Anna już przed 8-mą pracuje.

Przyjmuje nas serdecznie—jesteśmy przecież „starymi znajomymi".

Nawiązujemy przyjacielską rozmowę. Przypominamy prze wodniczącej jej „wierzę", wypowiedziane przed Kongresem Zjednoczeniowym. Nie zawiodła się w swych nadziejach.

Czy to było dawno, czy może przedwczoraj? Bo czym wła ściwie mierzy się czas?... Chy ba postępami i osiągnięciami.

A Szakurówna zrobiła duże postępy — przyzna to każdy. Pozostała jednak, jak przedtem — skromną, prostą i bez pośrednią. A to jest bardzo ważne.

Co chwila rozmowę przerywa telefon.

— Gimnazjum Krawieckie? Czy przyszła dziś do szkoły ta uczennica, która od kilku dni nie przychodziła. Rozmawiałam z nią wczoraj, na pewno przyjdzie... Aha, w związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka dacie część artystyczną w gromadzie...

— Przewodniczący zarządu fabrycznego ZMP w Dziewiarzu? Wytypujecie 3 kolegów i 2 koleżanki jako delegatów młodzieży na Konferencję Miejską PZPR. Jasne, te prozdowników pracy...

Ciężkie i odpowiedzialne jest nowe stanowisko Szakurówny. Tym cięższe, że istnieje poważne zaniedbania do odrobienia.

Ale Szakurówna na pewno da sobie radę.

— Jeśli będę mocno związa na mówi — z aktywem i masami członkowskimi, a taką linię obiorę, dam sobie radę. Grunt, to nie popaść w manierę dygnitarskie i kacykowskie... Jestem zresztą córką klasy robotniczej i w trudnych chwilach będę szukała rady i pomocy w awangardzie tej klasy — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Bolesław Kaczmarek

W walce o jakość produkcji

»Koronkowa« robota w fabryce porcelany »Wałbrzych«

Sprawa wydajności — to zagadnienie powszechne. O wydajność pracy każdego robotnika walczymy, by osiągnąć zadania nakreślone w Planie 6-letnim. Wydajność mierzy się cyduje o tym, czy są one w pełni rentowne. Całość — człowieka i maszyny — decyduje o wydajności fabryki.

Państwowa Fabryka Porcelany „Wałbrzych" — olbrzym wśród przedsiębiorstw przemysłu ceramiki szlachetnej — osiągnęła ostatnio świetne sukcesy w walce o wzrost wydajności pracy. W cyfrach sukces ten przedstawia się w ten sposób, że gdy w początkach 1949 r. na wyprodukowanie tony porcelany określonego gatunku potrzeba było w „Wałbrzychu" 1492 roboczo-godziny to dziś produkcja tejże tony porcelany wymaga 1138 roboczo-godzin, t. zn. zaledwie 76,1 proc cent.

Sprawa „Primy"

— To nie sztuka — powiedzą sceptycy czytelnicy, obrzucając mieni już. dzięki naszym częstym reportażom, z zagadnieniami produkcji. — To nie sztuka robić dużo i szybko, ale jak tam z jakością...?

— Zagadnienie „primy" stawiała fabryka zawsze na równi z zagadnieniem ilości — mówi inż. Syska, dyrektor technicznym. — W dniu 21 kwietnia osiągnęliśmy niespotykany dotychczas w historii fabryki rekord, 57,1 proc. primy. Cały kwiecień osiągaliśmy świetne rezultaty i w sumie miesiąc ten przyniósł 43,8 proc. primy, wynik nienotowany dotychczas i uznany za bardzo dobry. Oczywiście chcemy za miaru na tym poprzestać...

Porcelana z „Wałbrzycha" nigdy nie była dawniej notowana na rynkach zagranicznych równie wysoko jak inne marki porcelany. Fabryka pro dukowała przede wszystkim porcelanę prostą, gruba, biała — dla hoteli, linii okrętowych i towarzystw wagonów restauracyjnych na całym globie ziemskim.

Ale zapotrzebowanie na ryn kach zagranicznych na piękną, dekorowaną porcelanę jest dużo i taka wysokogatunkowa porcelana przynosi producentowi największe dochody. Toteż fabryka dążyła uparcie do poprawy gatunku swojej produkcji i osiągnęła wreszcie taką lekkość i cienkość „mirii-Terezy" (tak nazywa się najlepszy gatunek porcelany „Wałbrzycha"), co wzbudziła zachwyt odbiorców zagranicznych.

Ręce kobiety

Gdyby na szali położyć zasługi robotników i robotnic w wielkich sukcesach „Wałbrzycha", niewątpliwie języczek u wagi przechyliłby się na stronę... kobiet.

Nie ilość jednak zatrudnionych w fabryce robotnic decyduje o tym, lecz efekt pracy ich rąk. Któż dorówna bowiem w szlifowaniu **Regnie Grochowskiej**, wyrabiającej do 300 proc. normy, czy malowaniu **Lucynie Łodzińskiej**, osiągającej 232 proc. lub **Bronisławie Griner** — 268 proc. normy!

Grochowska ma 26 lat. Od 1946 r. pracuje w fabryce. Wykonuje delikatną, „koronkową" robotę, szlifując wierzchy filiżanek, kręcących się w formie. Grochowska delikatnie nie tylko filiżanki różnymi kamieniami szlifierskimi. Trud na robota...

— Ostatnio powiększono nam normę o 50 proc. — mówi przodownica.

— I co? Trudno będzie teraz tyle wyrobić co dawniej?

— A jednak wyrobię 250 proc. — mówi z uporem. — Każdy z nas musi dążyć do tego, żeby robić więcej i więcej. To dla pokoju...

M. Stemar

TYGODNIK SPOŁECZNO-LITERACKI
Wieś
NAJSTARSZE CZASOPISMO RUCHU SPOŁECZNO-LITERACKIEGO W POLSCE ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM WSI

Szkolimy fachowców leśnych

Na Dolnym Śląsku przejęliśmy lasy, które w czasie wojny były przedmiotem rabunkowej gospodarki. Pokrywając czwartą część powierzchni naszego województwa, stanowią one bazę produkcyjną dla rozwijającego na Dolnym Śląsku przemysłu drzewnego i leśnego.

W latach powojennych przed dyrekcjami lasów państwowych we Wrocławiu i Legnicy stanęły olbrzymie zadania. Trzeba było zaprowadzić na nowo wzorową gospodarkę leśną. Lasy dolnośląskie padały ofiarą szkodników i pożarów. Zasługą naszych leśników jest opanowanie groźnej klęski szkodników leśnych oraz zapobieżenie plądze pożarów.

Dolnośląskie dyrekcje lasów państwowych stanęły wobec zagadnienia wzmocnienia i szkolenia kadr. Powstały więc na Dolnym Śląsku dwa ośrodki szkoleniowe. Pierwszy z nich to Liceum Leśnictwa I stopnia w Złotym Stoku, gdzie czynne są obecnie dwie klasy z 83 uczniami. Absolwenci tego Liceum przechodzą przez dwa lata przygotowawczej służby leśniczowskiej i leśniczowskiej, po czym mogą objąć, już jako siły wyszkolone z praktyką, stanowiska leśniczych.

Dla szkolenia robotników leśnych powstał ośrodek dokształcający w Woliborzu, w pow. kłodzkim. Ośrodek ten jest chlubą szkolnictwa leśnego na Dolnym Śląsku. Uczestnicy kursu w tym nowoczesnym ośrodku poza wiedzą fachową, otrzymują wychowanie społeczno-polityczne; wprowadzona jest też tam intensywna praca kulturalno-oświatowa i sportowa.

Turnusy w Woliborzu trwały dotychczas po 3 tygodnie; obecnie w trosce o jeszcze lepsze przeszkolenie nowych kadr, przedłużono czas trwania turnusów do 4 tygodni. Robotnicy leśni, szkolący się w Woliborzu, zaznajamiają się ze ścinką, z konserwacją narzędzi i innymi pracami leśnymi, stając się tym samym wykwalifikowanymi rzemieślnikami leśnymi.

O wielkim znaczeniu tego ośrodka świadczy fakt, że wyszedł on już przez 500 robotników leśnych. Ośrodków takich w całej Polsce mamy 12, przy czym w Rychliku pod Trzciańką leśnicę ośrodek dla obsługi pił mechanicznych.

Kształce się też nowe kadry przemysłu leśnego we wzorowej Fabryce Płyt Pilśniowych w Świdnicy. Fabryka ta, która na Sześciolecie powstaną w Polsce trzy wielkie fabryki płyt pilśniowych, wytwarzając materiały wiórowe, poszukiwane przez stocznie, wytwórnie szybowców, karoserii samochodowych, mebli i przez budownictwo. Fabryka świeradowska szkoli młode kadry fachowców dla tych trzech nowych zakładów pracy. Dlatego tak wielkie znaczenie ma tam wychowywanie nowych kadr w szeregach ZMP. Warto podkreślić, że w nocy z dnia 30 kwietnia na 1 maja brygady ZMP uruchomiły we własnym zakresie fabrykę, bez pomocy starszych robotników.

Tak więc Dolny Śląsk stał się jednym z ważnych ośrodków szkolenia fachowych kadr dla leśnictwa i przemysłu leśnego.

(ZE)

Nowe udogodnienie dla ubezpieczonych

Od 1 maja weszło w życie nowe zarządzenie władz w zakresie ubezpieczeń społecznych, wiadczące o żywej trosce czyn ników rządzących o dobro świa ta pracy. Oto Zakład Ubezpieczeń Społecznych poleci wszystkim ubezpieczalniom spo łecznym wypłacać zaliczki na poczet świadczeń ubezpieczeniowych, zgłaszającym roszczenia o renty z tytułu wypadków i chorób zawodowych oraz ubezpieczenia emerytalnego.

Zarządzenie to ma na celu przyśpieszenie udzielenia pomocy materialnej ubezpieczonym i ich rodzinom, dotknięnym wypadkiem w pracy lub chorobą. Zaliczka w wysokości miesięcznej renty, z tym, że kwota nie może przekraczać 10,000 zł, jest wypłacana w wypadkach nie budzących wątpliwości co do warunków, w których zależne jest uzyskanie renty. Sprawy wątpliwe przekazywane są do ZUS celem rozpatrzenia i wydania decyzji.

Jak wypłacenia zaliczki ta może być uważany za formalne uprawnienie do renty; formalności załatwiane są w szybszym trybie i dopiero ZUS wydaje formalną decyzję przyznania lub odmowy renty.

Po uzyskaniu uprawnień do renty, wypłaconą zaliczkę potrąca się z kwoty przypadającej do wypłaty i podaje rozliczenie bezpieczeniowe, które dzięki zaliczce nie czeka długo na pieniądze.

Robotnicy — aktorami zawodowymi

Robotnicy Państwowych Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Lniarskiego Nr 13 w Zarach — Bogusław Zatoński i Józef Żywiec, b. członkowie amatorskiego zespołu dramatycznego przy PRZZ, zostali zaangażowani przez Państw. Teatr Polski w Poznaniu do zespołu artystycznego Teatru.

Robotnicy ci odbywają obecnie dalsze studia teatralne na koszt Państwa.

Refleksje

Napęczniała niedziela

Osiągnięcia Wrocławia i Dolnego Śląska na odcinku upowszechniania kultury są tak poważne i tak olbrzymie, że można i należy wytknąć pewne błędy — natury raczej technicznej i organizacyjnej. Usunięcie ich przyczyni się na pewno do jeszcze sprawniejszego funkcjonowania zarówno aparatu umasowienia kultury, jak i lepszego przebiegu samego procesu popularyzacji zjawisk kulturalnych.

Może wstęp jest nieco przyciężki jak na felieton. Nie on jednak moc rozgrzeszenia. Jest jak puklerz na ewentualne zarzuty, zmierzające do posądzenia autora o stronniczość i złośliwość.

Utarło się powiedzenie, że zakochani, nieszczęścia i tramwaje chodzą zawyczaj parami. Dodałbym do tego, że Wrocławiu chodzą także parami imprezy kulturalne. I nie tylko we Wrocławiu: z tym samym zjawiskiem spotkać się możemy w Wałbrzychu, Jeleniej Górze, Świdnicy i w przyżywającym swój awans spoleczny — Opolu.

Weźmy pod lupę teatrów: jest ich we Wrocławiu kilka, wiązając w to operę. Posiada teatr Jelenia Góra, Świdnica i Opole. To nie pech ani złośliwość losu powoduje, że na ogół wszystkie premiery zbiegają się na przestrzeni kilku-kilkunastu dni. Afisz goni afisz, recenzja recenzję. Po siedmiu dniach tłustych przychodzi siedem tygodni chudych; wydaje się, że można by jednak — przy operatywnym kierownictwie — jakoś rozmieścić w czasie te premiery.

Dalej — nie bądźmy gołosłowni: w sobotę i niedzielę, 3 i 4 czerwca br. Wrocław przeżywał takie imprezy:

1) Recital Kędry, 2) otwarcie Miasteczka Harcerskiego, 3) otwarcie wystawy „Sztuka dziecka", 4) otwarcie wystawy Feliksa Kowarskiego, 5) pokaz mód na dachu PDT, połączony z występami artystów, 6) eliminacje śpiewacze i recytatorskie 34 zespołów harcerskich z całego województwa, 7) eliminacje recytatorskie wiejskich i miejskich zespołów świetlicowych, 8) wieczór ku czci Słowackiego w Teatrze Popularnym.

Więc cóż z tego? — mógłby ktoś zapytać. — Cieszmy się! Cieszmy się, że tak bujnie rozkwita życie kulturalne w naszym mieście, że mnoży się tyle imprez!

Cieszyliśmy się na pewno, gdyby nie fakt, że w drugą, trzecią i w inne niedziele nie będzie się działo nic. Nie będzie ani otwarcia wystaw, ani pokazu mód, ani eliminacji, ani akademii. A jeśli będą — to po jednej. Najwyżej.

Jakie wnioski? Utworzyć komisję, koordynującą w czasie poszczególne imprezy. Bo zbytnie nagromadzenie ich — szczególnie w upalnym dniu letnim, gdy dziesiątki tysięcy ludzi korzysta raczej z wodzów niedzielnych — skrzywdzi jeśli nie eliminację, to Słowackiego, jeśli nie recital, to wystawę plastyki. A nam przecież chodzi o to, aby na wystawy, recitale i wieczory przy było jak najwięcej ludzi, rzesze robotników, przede wszystkim wrocławskich instytucji, a nie tylko grono znajomych, zziajanych, wszędzie niezmiernie spytykających się specjalistów od przecinania wstęg, od wygłaszania przemówień, od podpisywania kolei honorowych, od wbijania gwoździ.

I od pisania felietonów jak ten właśnie.

Jeden z wielu.

P. S. Podobno istnieje komisja repertuarowa. Może by ją trochę uktywnić? A jeśli to do niej nie należy, nasz gorący apel wnosimy pod adresem Wydziału Kultury i Sztuki, pewn, że tylko on może i powinien zająć się tą sprawą.

J. z. W.

Uśmiechnięte sanatorium

O „szklanym domu" i tańczących reumatykach

Są krajobrazy i domy, które witają przybysza jak ludzie — pogodnym, przyjaznym uśmiechem. Wrażenie takiego powitania odniosłem, wjeżdżając do sanatorium Zakładu Ubezpieczeń Społecznych „Zameczek" w niezwykle malowniczej Czerniawie - Zdroju.

Czerniawa-Zdrój, mało znana młodzaż siostrzyca popularnego Świeradowa, zasługuje na większy rozgłos. Małe to uzdrowisko, wtulone w kotlinę, otoczone górami o łagodnych, gęsto zalesionych skłonach, ma — niezależnie od znakomitych wód leczniczych — coś w swym krajobrazie, co działa kojąco na nerwy: wielki spokój i ciszę oraz niezwykłe na słonecznienie.

Kąpiele mineralne, solankowe, borowinowe szczotkowe i świerkowe są tam nie mniej skuteczne dla reumatyków, niż w osławionym Świeradowie. W sezonie letnim komunikacja nie przedstawia się najgorzej, gdyż 2 autobusy PKS-u dowożą codziennie kuracjuszy nie tylko ze Świeradowa, ale aż z Jeleniej Góry

„SZKLANY DOM"

Sanatorium „Zameczek", czynne dopiero od maja br., dzięki swej 2-piętrowej połowi niowej fasadzie, składającej się wyłącznie z oszklonych galerii, jest typowym „szklanym domem". Zawieszone dość wysoko na zbocza. Ileż to miejsc niach słońca jak klejnot, piękne oprawiony w wiosenny szmaragd drzew liściastych. Gdy wieczorem we wszystkich oknach zapłoną światła, sanatorium wygląda jak zameczek z baśni, promieniujący na całą okolicę.

„Zameczek" stanowi poniekąd filię świeradowskiego sanatorium ZUS. „Zameczek" i „Zdrowie", z którym jest związany administracyjnie. Po dokonaniu kapitalnego remontu i wyposażeniu przez ZUS, oddanie sanatorium do użytku na 1 Maja było „Czynem Pierwszomajowym" zespołu pracowniczego w Świeradowie.

Uśmiech „Zameczka" nie jest tylko poetyczną metaforą. Życzliwy uśmiech charakteryzuje tam wszystkich, zarówno dbającego o kuracjuszy kierownika ob. Walczyńskiego, jak i gospodynię ob. Sikorską, czy pielęgniarkę ob. Różalską, ob. Gryglową — kierowniczkę kancelarii, a przede wszystkim młodziutkie Tosię i Dorotkę, gościnnie roznoszące bardzo smaczne i obfite posiłki.

REUMATYCY TAŃCZĄ

Bezspornie wielką atrakcją pierwszego turnusu kuracjuszy jest świetlość wnętrza „Zameczka".

— Jeszcze czasami coś szwankuje z wodą — mówi starosta turnusu ob. Różalski, — lecz instalacja hydrauliczna już jest w reperacji. Zadnych istotniejszych zażaleń ze strony kuracjuszów nie mia łem. Czują się tu dobrze.

Dowodem skuteczności kuracji jest ob. Kajakowa, która przed 3 tygodniami przybyła o kulach, a na potańcówce niedzielnej tańczyła starczyła te poleczki i obertasy Również ob. Józef Cocko, elektromechanik z PPB w Bielawie, powstanie Śląski, chodzący zazwyczaj o lasce, odrzucił ją i porwał do poleczki partnerkę z Domu Zdrojowego.

Oskilona galeria 1-go piętra, ciekawie urządzona. Stoliki, nakryte białymi obrusami, ozdobione są wazonikami z kwiecienia. Posiłki dokonały radioodbiornik z adaptera. Jasna ta jadalnia z pięknym widokiem uzupełnia stosunkowo szczupłą świetlicę zaopatrzoną w pisma, 100-tomową bibliotekę, wszelkie gry, stoliki do kart i warcabów.

SĄ I BOLĄCZKI.

Ścianę zdobi pierwsza gazet ka ścienna, dzieło kuracjusza ob. Śmieckiego z Dzierżoniowa.

Jeszcze ładniejszą gazetką ścienną chlubi się świeradowska „Chorzówianka". Chorzówianka jest stanowią artystyczne ryjsun ki kuracjusza ob. St. Woźniakiego. Niektóre bolączki, na jakie użalają się kuracjusze obu sanatoriów, znajdują tu swoje odzwierciedlenie. Jedną z nich są bóle radikie ośrodziny lekarzy, których brak daje się odczuć w obu uzdrowiskach. Niezmiernie ważne są ceniony przez pacjentów, naczelny lekarz Świeradowa-Zdroju dr Mrozek, obsługujący oba sanatoria, zapraszony jest tak, że trudno byłoby już ustalić o ile procent przekracza normę. Dysponuje wiecznie jego karykaturę, ogłą dającego chorego przez lornet kę systemem „szybkościowym", wołającego już „następny!".

Drugą bolączką, na którą uskarżają się kuracjusze, jest ogromne zagęszczenie. W nie dużych pokojach sypia po 4-5 osób. Wkrótce kuracjuszy rozumie jednak, że przyczyną zagęszczenia jest chęć udostępnienia miejsc kuracji jak najliczniejszym pacjentom — ludziom pracy. Charakterystyczne, że na ciasnotę najmniej narzekają najbardziej utrudzeni pracą górniczy.

WDZIĘCZNA PUBLICZNOŚĆ CZEKA

Kierownik kulturalno-oświatowy obu sanatoriów, ob. M. Temeczko wyraża się z uznaniem o wyrobieniu społecznym i zainteresowaniach politycznych kulturalnych kuracjuszy, chętnie słuchających referatów, biorących żywy udział w dyskusjach i tworzących zżyte, harmonijnie współżyjące społeczeństwo.

Świeradów — wielszy i dawniej jak czynny, pomimo swej wielskości, dostarcza kuracjuszom pewnych rozrywek, których brak w Czerniawie jest pozbawiona. Sanatorium nie posiada nawet fortepianu.

Warto, aby ORZZ i „Artos", urządzając koncerty, od recytyt, pokazy zespołów świetlicowych i przedstawienia teatralne, wzięły pod uwagę pod trzeby Czerniawy. Znajdą tam wdzięczną publiczność.

Maria Zawadzka

Z Kazachstanu—do Kłodzka

Miniatura młodzieżowej republiki

Ilo Dom dla polskich dzieci, nie mających rodziców i tych, których matki pracowały zarobkowo.

W Domu czynna była pełna szkoła podstawowa z polskim językiem wykładowym i polskim personelem nauczycielskim i wychowawczym. Ośrodek zgrupował ponad 200 dzieci, które mimo ogromnych trudności gospodarczych, z jakimi borykało się zaraz po wojnie państwo radzieckie, nie zaznały nigdy głodu, ani braku odzieży.

Kierowniczka Domu ob. Gopłańska wspomina te chwile ze wzruszeniem.

Nawet w najcięższym okresie dzieci zawsze dostawały swoją porcję.

Wśród akt i pamiątek przywiezionych z ZSRR, ze specjalną pieczołowitością przechowuje się pismo, wystosowane przez Ministerstwo Oświaty Republiki Kazachskiej do dzieci przed ich wyjazdem do Polski. Pismo to zawierało m. in. wiersze między innymi czytamy:

Dzieci, powracacie do wolnej i demokratycznej Polski, której niewiecy faszyści zadali ciężkie rany. Wam przyjdzie zaszczyt budowania silnego, demokratycznego, ludowego i niezależnego, ludowego i demokratycznego. Utrzymujcie kontakt z towarzyszami dziećmi, bo tylko przyjaźń narodów jest gwarancją pokoju."

W maju 1946 r. wspaniale zorganizowany był specjalny transport z Polskich Domów Dziecka wyruszył do kraju. W Gostynnie, gdzie mieszkała ludność, część dzieci rozpochała się do swych dalszych rodzin, a część, podzielona na mniejsze grupy, skierowano do nowo otworzonych Domów Dziecka.

Z Bojarmskiego Ośrodka została tylko trzynastka. Do niej przyłączono dzieci z innych repatriowanych domów, a pomimo, iż zakład dla starców w Kłodzku stał się ich nową siedzibą.

Ilo Dom liczy 67 dziewcząt i chłopców, którzy tworzą miniaturę młodzieżowej republiki.

Wszystkie dzieci chodzą do różnych szkół, zależnie od wieku i zdolności, a o ambicji ich i zamiłowaniu do nauki najlepiej świadczy fakt, że od 1946 r. nie było ani jednego wypadku drugoroczności.

Za kilka tygodni opuszczą Dom cztery pierwsze maturzystki. W rozmowie z jedną z nich, Józefą Piotrowicz, usłyszałem mnie jej stosunek do Domu.

— Mam zamiar studiować wychowanie fizyczne. Ale nie ciągnie mnie ani obce miasto, ani nowe środowisko. Najchętniej chciałabym pracować tu nadal, gdzie doznałam tyle serca, dobroci i ciepła.

Tak myśli i myśli wiele jej koleżanek i kolegów.

Dom Dziecka w Kłodzku jest radosną placówką. Atmosfera, jaka w nim panuje, wykreśla raz na zawsze pojęcie dziecka bezdomnego, opuszczonego, rzucanego na pastwę ulicy i złego losu.

M. Horodyska

Listy do SŁOWA

Rozpoczynamy dyskusję o »Lulce«

Głosy Czytelników o powieści „Słowa"

Już pierwsza wzmianka, zapowiadająca drukowanie w naszym piśmie nowej powieści odcinkowej — „Lulki" Ireny Kosława Prusa — spowodowała zwiększony napływ listów do Redakcji; jedni czytelnicy wyrywali się za, inni przeciw drukowaniu tej powieści. W większości nadesłanych listów Czytelnicy nasi są zgodni w twierdzeniu, że „Lulka" — jed no z arcydzieł prozy polskiej, doskonale nadaje się do druku w odcinkach gazetowych, a ci, którzy czytali ją nawet kilka razy, z przyjemnością biorą gazetę do ręki, aby przypomnieć sobie takie czy inne fragmenty dzieła Wokulskiego czy Izabeli Łęckiej.

Oddajemy głos naszym Czytelnikom:

„Serdecznie cieszę się z dru kowania Prusa w codziennych odcinkach „Słowa".

„Lulkę" czytałem bodaj kilkanaście razy, zawsze jest ona jednak dla mnie nowa, a zawsze doznaję uczucia, jakbym czytał ją po raz pierwszy.

Biorąc gazetę do ręki, po przejrzeniu najnowszych wiadomości, zaczynam czytanie „Lulki", która jest bodaj najlepszą powieścią z drukowanych dotychczas w „Słowie".

Inny Czytelnik pisze:

„Nie mogliście wpaść na lepszą, pomysł z wydrukowaniem powieści odcinkowej, jak decydując się na Prusa. O walorach dzieła mistrza przy nie potrzebuję pisać. Każdy wie kim był Prus i jaką wartość mają jego dzieła. Chcę podkreślić tylko zasadność drukowania w gazecie powieści dobrych, które wyeliminowują powieści tanie, sensacyjne i niepoważne".

A oto trzeci głos:

„Wstydzę się nawet przyznać, iż dotychczas nie czytałem „Lulki". Na swoje usprawiedliwienie dodaję, że mam 13 lat i nie znalazłem jak bardzo mia łem się za powieść. Gazetę kupuję codziennie i zaczynam jej czytanie od odcinka (a dopiero potem czytam „Sport", sportowe). „Lulkę" wycinam i składam. Jest to za czątek mojej własnej biblioteki".

Do Redakcji nadeszło też kil ka listów, których nadawcy wyrażają swoje niezadowolenie z powodu zaprzestania „Lulki". Oto ich argumenty.

„Nie neguję zupełnie wartości waszej nowej powieści, choć jednak zaznaczyć, iż „Lulka" jest powieścią za dobrą, ażeby nie była znaną szerokim rzeszom czytelników „Słowa". Powinniście raczej drukować nowe wydawnictwa, które nie zostały opublikowane, lub są wydane w nakłanie nakładzie".

„Czytam bardzo dużo i na pamiętam powieści odcinkowych, drukowanych w „Słowie". Osobiście wolałbym widzieć u was jakąś inną, współczesną powieść w miejsce „Lulki", której wydanie znajduje się w wielu publicznych i prywatnych bibliotekach".

I jeszcze jeden wyjątek:

„Lulka" jest obowiązkową lekturą, którą musi poznać każdy uczeń gimnazjalny. Czynie lepiej byłoby drukować w gazecie jakieś nowe, współczesne powieści, nie będące obowiązkową lektura szkolną"?

Sześciu przytoczonych wypowiedzi nie komentujemy.

Czytelników, którzy zechcą wypowiedzieć się w sprawie „Lulki", prosimy o nadsyłanie listów do naszej Redakcji. Szczególnie charakterystyczne głosy w dyskusji, będziemy zamieszczali w rubryce „Listów".

Po upływie miesiąca — zakończymy zapoczątkowaną dziś dyskusję podsumowaniem wszystkich wypowiedzi i głosów oddanych za i przeciw zamieszaniu „Lulki" w odcinkach.

Specyfikacja i... 10 zł

„Pan kierownik" urzęduje

Dyrekcja Państwowej Fabryki Wyrobów Czekoladowych nadesłała do naszej Redakcji list, który rzuca pewne światło na pojęcie zwalniania biurokracji w jednej z krakowskich placówek.

„W odpowiedzi na spel Hajduckich Zakładów, załoga „Krzyształu" postanowiła upłynnić dużą ilość remanentu. Pow rzyszyła ona Hajduckiemu jednak klient nie był zmuszony czekać przez kilkanaście dni na wycenienie artykułów — kierownik ziału zbytu towarów zobowiązali się tzw. specyfikacje wysłać do Krakowa w dniu wysyłki wagonowej.

W końcu kwietnia wysłano do Centrali Hamlowej Cerania — Hurtownia Nr 1 w Krakowie dwa wagony fabrykatu i specyfikacje. Niestety, na dwustu dziesięciu specyfikacje wróciły do Wabrzycha, a kierownik krakowskiej hurtowni alarmował wszystkie jednostki „Ceraniu" o braku wyceny artykułów.

Nieporozumienie polegało na tym, iż list ze specyfikacjami ważył o kilka gramów więcej niż przewiduje taryfa pocztowa, należało więc w Krakowie uiścić dopłatę w wysokości 10 zł. Tymczasem „kierownik" hurtowni wystosował do „Krzyształu" list, w którym stwierdza: „jeżeli chodzi o zwrot listów źle opłaconych, to dla uniknięcia nieporozumień wy łeniamy, za nadal listów tak kich nie będziemy odbierać." Pismo opatrzone pieczęcią hurtowni Nr 15 i podpisem „pana kierownika".

Aspołeczne podejście do sprawy „kierownika" spowodowało, iż cały wysiłek załoga „Krzyształu" i zbytu poszedł na marne, a towar, który mógł być rozprzedany w ciągu kilkunastu czy kilku dni, przez dwa miesiące leżał w magazynach hurtowni.

Rygorystyczna wakna do sięć złotych, bardzo źle świadczy o krakowskim „kierowniku", dla którego kwota ta jest ważniejszą, aniżeli zaopatrzenie mieszkańców miasta. Czy trzebnie i poszukiwane artykuły.

Nie wątpimy, iż władze nad rzędne „pana kierownika" począ go, jak należy postępować w podobnych wypadkach na przyszłość.

Korespondencja donosząca:

Kto ma rację?

W gromadzie Rzeczka w gm. Walim — jelenie wyrządziły szkody w polu tamtejszego rolnika. Ponieważ z załatwienia sprawy przez Nadleśnictwo w Walimiu, chłopi nie byli zadowolni, zwrócili się do PRN z prośbą o interwencję. Na ostatnim plenum PRN postanowiono do Rzeczki wysłać Komisję Kontroli Społecznej celem stwierdzenia, czy postępowanie Nadleśnictwa jest słuszne.

Komisja pracę podjęła np fakt, że u Kazimierza Świerszczuka Komisja oszacowała szkody poczynione przez jelenie na 24,000 zł i 14 metrów drzewa opałowego — a Świerszczuk otrzymał tylko 9 tys. zł.

Nie wątpimy, że komisja Kontroli Społecznej rozpatrzy poruszoną sprawę i doprowadzi ją właściwego załatwienia.

Red.

Niewyjaśniające wyjaśnienie

Onegdaj zapytywaliśmy Miejskie Zakłady Komunikacyjne we Wrocławiu, dlaczego nie nadesłały wypowiedzi w poruszonej przez nas sprawie zatrudnienia konduktorek w wagonach tramwajowych. W odpowiedzi na „dlaczego?" MZK nadesłały wyjaśnienie, które niestety niczego nam nie wyjaśnia.

A oto one:

„Popielniczek w tramwajach MZK nie umieszczą, ze względu na bezpieczeństwo przeciwpożarowe".

Wyjaśnienie jest co najmniej dziwne. Jeżeli pasażer wrzuci niedopałek papierosa do popielniczki — to może powstać pożar. Jeżeli natomiast niedopałek spadnie na podłogę, pomiędzy drewniane żebrowanie — to co?

Pisząc o popielniczkach, nie myśleliśmy o sporządzeniu ich z papieru lub innego materiału łatwopalnego. Są np. popielniczki w wagonach PKP, które jakoś nie kolidują z bezpieczeństwem „przeciwpożarowym".

Czekamy nadal na wypowiedź w sprawie popielniczek.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Kierowców samochodowych, początkujących pracowników umysłowych, strażników pocztowych, zatrudni niezwłocznie Pocztowy Urząd Przewozowy, Wrocław, ul. Kolejowa 63. Zgłaszać się osobiście u naczelnika Pocztowego Urzędu Przewozowego. K-2022

POSZUKUJEMY SZWACZKI DO SZYCIA SKROJONEJ BIELIZNY Z WŁASNĄ MASZYNĄ. Praca w domu. Zgłoszenia przyjmuje Spółdzielnia Bielizniarska, Kołobrzeg 15. K-2031

UCZCIWI ZNAJDĄ ZATRUDNIENIE KELNERÓW, KELNEREK ewentualnie na płatną praktykę przyjmie „Wspólnota Robotnicza", Jelenia Góra, ul. 1 Maja 10 (wejście od ul. Armii Czerwonej). K-2015

OBWIESZCZENIA

Polskie Zakłady Zbożowe, Okręg Wrocław, zawiadamiają, że od dnia 5. VI. 1950 r. Biura Okręgu zostają przeniesione z ulicy Krakowskiej Nr 98-102 na Pl. Teatralny Nr 8 (ulica Stalingradzka 28). K-1997

Zgodnie z art. 36 dekretu o reformie bankowej (Dz. U. R. P. z 1949 r. Nr 52, poz. 412) w sprawie likwidacji kas spółdzielczych, wzywam wkładców jak też udziałowców do sprawdzenia pwaoich oszczędności w kasach od 5 do 15 czerwca 1950 r. w godz. 15 — 16 w biurze Kasy Zapomorowo - Pożyczkowej Wrocławskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego we Wrocławiu, przy ul. Olawskiej, 4 p. Wszelkie reklamacje po 15 czerwca 1950 r. nie będą uwzględniane.

Likwidator Kasy Samopomocy Pracowników Konfekcyjno-Odzieżowych

K-1993

Absolwenci Wydziału Lekarskiego, którzy uzyskali prawo do absolutorium przed dniem 15 maja 1950 r. mogą ubiegać się o przyznanie stypendium dyplomowego, które wynosi 11.000 zł miesięcznie. W tym celu winni złożyć w terminie do dnia 10 czerwca 1950 r. w Kancelarii Dziekanatu podanie o przyznanie takiego stypendium. Do podania dołączyć należy oryginalnie wypełniony kwestionariusz stypendialny oraz opinię organizacji młodzieżowej lub społecznej, jeśli kandydat do takiej organizacji należy. K-2025

Państwowy Teatr w Jeleniej Górze ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodu ciężarowego marki Delehaye. Oferty składać w zalakowanych kopertach do dnia 20 czerwca 1950 r. w Sekretariacie Państwowego Teatru z napisem: „oferta na zakup samochodu". Do oferty dołączyć należy dowód stwierdzający złożenie wadium w wysokości 10 proc. oferowanej sumy. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 1 lipca 1950 r. w Sekretariacie Teatru. Samochód można oglądać w miejscu garażowania, Państwowy Teatr, Jelenia Góra, ul. Teatralna od godz. 9 do 14-ej. Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu i swobodnego wyboru oferenta. K-2018

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

MAM do sprzedania 5 gr „Streptomycyny" Wiadomość ul. Bol. Chrobrego 26/12a. 3334 m. 29.

SPRZEDAM lodówkę elektryczną amerykańską „Frygidaire", kuchnię elektryczną. Oglądać między 4—6 Wrocław Mierzica 5 m. 8. 3307

SPRZEDAM futro karakułowe, rękawiczki, różną garderobę z powodu wyjazdu. Dubois 3335 m. 29.

Wszystkim tym, którzy dopomogli mi bezinteresownie w oddaniu ostatniego przysługi mojej matki Henrykowi składam serdeczne BÓG ZAPŁACI MARIA HIPPE 3301

SAMOCHÓD średnio lub małoitrzymy Kupię. Zgłoszenia Pwna 19/1. 3328

KUPIĘ motocykl z przyczepką, „Pszczółkę" lub Polskie" pod „Motocykl" 3323

KUPIĘ prasowaczkę parowa, Oferty „Prasowaczka" Łódź, Piotrkowska 104a „Prasa". K 2030

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację służbową Legnickich Zakładów Przemysłu Odzieżowego na nazwisko Mazur Krystyna, Legnica. K 2016

ZGUBIONO legitymację służbową Legnickich Zakładów Przemysłu Odzieżowego na nazwisko Rożak Teresa, Legnica K 2014

UNIEWAŻNIAM zagubiona karta pracy wydana na nazwisko Pachołek Maria Legnica. K 2015

ZGUBIONO książeczkę wojskową RKU Bolesławiec nr 6812668 nazwisko Piasecki Henryk, Świeradów Zdrój. K 2020

ZGUBIONO dowód osobisty, odcinek samodzielna na Barbary, Janiny nazwisko Bednarski, Jel. Góra, Daszyńskiego 13 K 2029

ZGUBIONO książeczkę junacką bez odcinek za meldowania nazwisko Cwigoń Antoni, zam. Sławary, pow. Jel. Góra.

ZGUBIONO odcinek zameldowania nazwisko Szale Władysława, zam. Krobica 41, pow. Jelenia Góra. K 2027

UNIEWAŻNIAM zagubiona książeczka wojskowa wydana przez RKU Kros na Odrzańskie, legitymacje ZSCh, dowód osobisty, odcinek zameldowania na nazwisko Fuszkiewicz Stefan, Bobrowno. K 2026

ZGUBIONO zaświadczenie rejestr. wojskowe, metrykę urodzenia Grajkowski Edmund. 3334

SKREADZIONO metrykę zaświadczenie RKU forta dectwo końcowe III Szkoły Szkoły Tarnopol Rabacha Edward. 3331

UNIEWAŻNIAM skradzione dowód osobisty, legitymacje emerytalną, Żelnina Szabłikowska, 3327

SKRADZIONO książeczkę wojskową, odcinek za meldowania na nazwisko Henryk Sawicki Wrocław, Kamińskiego 54. 3332

ZGUBIONO zaświadczenie rejestracji wojskowej wyd. RKU Busko, Matysiak Mieczysław. 3330

UNIEWAŻNIAM zagubione świadectwo szkolne klasy IA wydane przez III Państwowe Gimnazjum Żeńskie Wrocław Piotrowski Zbigniew Marian. 3333

UNIEWAŻNIAM skradzione świadectwo szkolne I semestru, egzemplarz ulotny nauki rzemiosła kierniczego na nazwisko Kowalczyk Eugeniusz.

ZGUBIONO książeczkę wojskową RKU Wrocław, odcinek zameldowania Partyka Edward. Paczkowska 40/8. 3318

UNIEWAŻNIAM legitymacje Zw. Zaw. Rzemiosła dowód nr 164888, legitymacje Zw. Wydoc. Ubr. nalizac nr 348. Placzek Zofia.

UNIEWAŻNIAM zagubiony indeks WSH nr alb. 1246 Augustyński Julian. 3336

LOKALE

SAMOTNY poszukuje samodzielnej kosmol od zaraz. Rynek, Przejście Garncarskie 10/1, taktad Kawiecki — Ratusz. 3329

KULTURALNE małżeństwo poszukuje 1-2 pokoi w dzielnicy willowej Oferty „Słowo" „Bezpieczne". 3332

POSZUKIWANE 2-3 pokoje, wygody albo dodatek. Kosmetyczna 3 Błońska, ul. Bema Frost. 3328

POSZUKIWANIA RODZIN

KAZIMIERZA Bonerie, ur. 1921 r. Lwów, ostatnio Wrocław, zaginiony w ZSRR poszukuje matka. Wrocław, Chorzowska 3335

RÓŻNE

DR KAZIMIERZOWI NOSKOWI Ordynatorowi Kliniki Gin.-Położniczej za szczególnie przeprowadzoną operację trudnego i bezinteresowną opiekę po porodzie, składam łzy składam jak najserdeczniejsze podziękowanie. E. Wojtalak. 3316

PASAŻER wysiadający w dniu 31. 5 br. z pociągu między Wrocławiem a Wałbrzychem, który przez pomyłkę zabrał walizkę proszony o zwrot za wynagrodzeniem Jelenia Góra, Traugutta 6, Krużwski Albin. K 2017

W ZWIĄZKU z likwidacją pracowni krawieckiej „Czar Elegance" Dubois nr 6, prosimy P.T. Klientelę o odbiór swych rzeczy do dnia 28 czerwca 3333

SŁOWO sportowe

Kufel, Paszkówna, Rączewska na obozie

kadry państwowej

Polski Zw. Lekkoatlet. powołał na obóz treningowy kadry reprezentacyjnej czołowe lekkoatletki Wrocławia, w składzie: Kufel (Czarni), Paszkówna (Ogniwo), Rączewska (Czarni). Powołane zawodniczki zgrupują się na obozie przygotowawczym w Akademii W.F. w Warszawie od 19 do 30 bm., gdzie zostanie wyłoniona reprezentacja na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne Polska—Czechosłowacja. Zawody te mają się odbyć w Warszawie w dniach od 1 do 2 lipca. Trenerami na obozie będą Wachatowski. M. Hoffman i Kałużowa. (N)

Indywidualne mistrzostwa lekkoatletyczne

Wrocławski Okr. Związek Lekkoatletyczny organizuje dn. 10 bm. o godz. 17 i 11 bm. o godz. 9 rano, na Małym Stadionie Olimpijskim indywidualne mistrzostwa lekkoatletyczne.

Program:

W sobotę o godz. 17-tej: "Mężczyźni: 100, 400 płotki, 15000 i 10.000, młot, kula, trójskok i tyczka.

W niedzielę o godz. 9-tej: 110 płotki, oszczep, skoki wzwyż i w dal, 800, 200, 400, 4 × 400 i dysk.

Wszyscy świadkowie niedzielnego spotkania międzypaństwowego Polska—Węgry zapewne wiele trudu sobie zadadzą, by przeprowadzić pewne porównanie z rozegranym przed trzema tygodniami meczem Polska—Rumunia. Wszystkie jednak poczynione w tym kierunku wysiłki nie dadzą żadnego rezultatu. **Przeprowadzenie analogii wykluczają tu dwa fakty: doskonały przeciwnik naszej drużyny oraz słaba gra naszych zawodników.**

W pierwszym wypadku, określając grę Węgrów nie potrzebujemy się zbytnio rozwodzić. Wystarczy powiedzieć, że nasz przeciwnik rozegrał mecz „grał" — w pełnym tego słowa znaczeniu, podczas, gdy czynność naszych zawodników nazwać można było raczej — asystowaniem.

W porównaniu do wrocławskiego spotkania z Rumunami drużyna polska zagrała o klasę (co najmniej) gorzej. **Głównym atut naszej jedenastki pod czas meczu z Rumunami — atak, w Warszawie kompletnie zawiódł.** Kwintet ofensywny Polaków rzadko tylko potrafił przedrzeć się przez doskonale usposobioną linię pomocy gości.

Dobrze grająca w spotkaniu wrocławskim pomoc w obliczu doskonałych akcji ofensywy węgierskich wypadła bardzo blado.

Wszystko co nasi zawodnicy mogli przeciwstawić wysokiej klasie gry naszych gości — zaciętość i ambicja — okazało się zbyt mało przekonywującym argumentem.

Jak więc wynika z powyższego reprezentacja Polski, jak ją widzieliśmy w Warszawie, mimo nieznacznych tylko zmian, znacznie ustępowała drużynie „wrocławskiej".

Węgry B — Polska B 2:0 (1:0)

Rozegrany wobec 15 tysięcy widzów na stadionie Diosgyer mecz międzypaństwowy Polska — Węgry zakończył się zwycięstwem Węgrów. Mimo przegranej, Polacy zagrali nie źle, szczególnie w drugiej połowie meczu. Zwycieskie bramki dla Węgier zdobyli: w 17 minucie przez zmianą Budai, oraz w 10 minucie po przerwie Bundzsak. Zawody prowadził obiektywnie Wegier Dorogy.

SWF — kuźnią talentów

W ostatnich miesiącach coraz bardziej dają się zauważyć zainteresowanie sportem. Coraz więcej nowych, nieznanych sylwetek spotkać można na boiskach.

Młodzież, zarówno akademicka jak i szkolna garnie się do szlachetnego wysiłku sportowego. Raduje to działaczy sportowych i sportowców i w ogóle każdego, kto z tą dziedziną na szerego życia ma coś wspólnego.

*Najbardziej jednak cieszą się studenci SWF, na których barkach ciąży **obowiązek** wszystkich sportowców. Każdy próbuje swoich sił w lekkoatletyce i innych konkurencjach. Często słyszę to chociaż niedoświadczone ale zapał i entuzjazm zapewne zdołają zniwelować niekorzystne.*

Miłośnik koleżanki ze szkół średnich są czystym gościem boiska Stadium. Wrócimy nie wiścia niesmiałość pewny entuzjastki przy najmniejszym nawet niepowodzeniu. Nie należy się jednak zniechęcać, jak bowiem głosi przysłowie: „Nie od razu Kraków zbudowa wa". Tylko przez wytrwałą pracę i treningi dochodzi się do wyników.

Wśród nas drzewią wielkie talenty sportowe. Wy talenty czekają na właściwą porę ujawnienia. Zdajemy sobie dokonale sprawę z tego jak bardzo potrzebne są nam usportowione jednostki.

Gwardia walczy o wejście do ligi

Wrocławianie mają szczęście do imprez sportowych o charakterze ogólnopolskim. W dn. 24 i 25 bm. odbędą się w naszym mieście eliminacje o wejście do ligi tenisa stołowego. Zobaczymy więc 8 czołowych drużyn ping-pongowych Polski. Udział w eliminacjach weźmie również wicemistrz okręgu Gwardia Wrocław.

Kolejarz — Pafawag 0:3

Kolejarze przegrali po raz drugi w tym sezonie na własnym boisku w meczu ze Stalą, w stosunku 3:0 (0:0). Pafawagowcy posiadali przez cała czas meczu dużą przewagę. Atak strzelał dużo i dobrze. Pomoc całkowicie zaszachowała lotny atak kolejarzy. Obrona i bramkarz stanęli na wysokości zadania. W przeciwieństwie do gości Kolejarze zagrali jeden ze słabszych meczów. Nie im nie wychodziło. Atak gubił się w zawiłych kombinacjach i nie mógł się zdecydować na skuteczne strzały. Obrona na zamiennie przynajmniej dwie bramki. Sędzia obiektywny.

Czołowi motocykliści Polski w wyścigu ulicznym

zorganizowanym przez

Woj. Komitet Obrońców Pokoju

Na zakończenie podsumowania akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, Woj. Komitet Obrońców Pokoju, wraz z sekcją motorową wrocławskiego Związkowca, organizuje w dniu 8 bm. Wielki Wyścig Motocyklowy ulicami Wrocławia.

Imprezą ta, która zostanie zapoczątkowana w roku bieżącym, w przyszłych latach ma wzrosnąć do imprezy międzynarodowej, pod hasłem: „Sportowcy całego świata w walce o Pokój".

Oprócz zwarkłowe zawody mają szymi zawodnikami Polski z z Mielechem, Żymiróskim, Dubrovcem, braćmi Brunami, Jankowskim i Antoniewiczem na czele.

Wybór trasy nastąpił w myśl regulaminów PZMot i FICM. Start i meta będą miały miejsce na Placu Grunwaldzkim dalej będzie prowadzić ulicami Sienkiewicza, Nowowiejską Wieczorka, Nadbrzeżną do Placu Grunwaldzkiego.

Na ten sam dzień przewidziany jest Ogólnopolski Zjazd Plakietowy a sztafety motocyklowe przywiozą do Wrocławia meldunki powiatowych Komitetów Obrońców Pokoju z wszystkich powiatów i miast Dolnego Śląska.

O dalszych szczegółach tej wielkiej imprezy motorowej informować będziemy naszych czytelników na łamach „Słowa" aż do dnia startu.

Młodzież szkolna propagatorem sportów wodnych

W Ośrodku Sportów Wodnych Kuratorium Szkolnego dokonano podniesienia bandery na znak rozpoczęcia szkolenia wodnego młodzieży. Insponujące wypadła ta uroczystość zorganizowana przez KOS we Wrocławiu. W świetle sportowców wodnych wziął udział przedstawiciel Ministerstwa Oświaty dyr. biura KF ob. mgr. Niewiadomski, przedstawiciele władz miejscowych, partii oraz organizacji społecznych.

Najliczniej przybyła młodzież szkół średnich i podstawowych. W przemówieniu swoim do młodzieży przedstawiciel Ministerstwa Oświaty podkreślił znaczenie sportów wodnych w ogólnym wychowaniu fizycznym młodzieży szkolnej. Przed rozpoczęciem defilady wodnej zespoły tuneczne i chóry młodzieży szkolnej wystąpiły z pokazowymi tańcami śląskimi i pieśniami ludowymi. Najefektowniejszy wypadł popis dziatwy z drugiej szkoły podstawowej, przygotowany przez ob. Pecową, której za wkładany trud należy się specjalne wyróżnienie.

W defiladzie, jaka nastąpiła na zakończenie uroczystości, wzięło udział około 60 jednostek wodnych, reprezentujące Kuratorium, AZS, SWF oraz Szkołę Żeglugi Śródlądowej.

Licznie zgromadzona publiczność nagrodziła płynącą flotę sportowców rzęsistymi oklaskami. (N)

Zarząd ZKS Budowlani wyzwa wszystkich początkujących i zaawansowanych w pływaniu a zatrudnionych w przedsiębiorstwach budowlanych do wzięcia udziału w walnym ze branią sekcji pływackiej klubu, które odbędzie się w czwartek 8 bm o godz. 15 w świetlicy PPB przy ul. Witosa.

Radio

6 CZERWCA 1950 R. (WTOREK)

Program I

6,15 Dzień. 6,20 Konc. 6,60 Dzień. 6,55 Gimnast. 6,15 Muz. 6,45 Dzień. 7,00 Gimnast. 7,30 Muz. 8,00 Dzień. 8,05 Muz. i komunik. 8,15 Wszechn. 8,45 Muz. ma kobiety 9,05 Muzyka mel. kompozyt. wschodnich re publik. ZSRR 9,15 Wszechn. 9,25 Aud. inform. Min. Ośw. 9,45 Od walca do rumby 10,00 Skrzynka PCK 10,10 Aud. dla przedszk. 10,30 Muz. 10,50 Inform. 10,55 Aud. szkol. 11,15 „Most nad urwiskiem" 11,33 Piedo transport. polskich i ros. 11,57 Hejnał 12,04 Dzien. 12,25 Chwila muz. 12,30 Aud. dla wsi 12,50 Mel. lud. 16,05 Dzien. 16,20 Muz. radz. 17,00 Skrzynka techn. 17,15 Muz. 17,30 Aud. dla świetlic młodz. 17,45 Z kraju i ze świata 18,00 Głos maja kobiety 18,28 Gra zespół instrument. 19 Wszalki 18,40 Stalingrad — słuch. 19,28 Chwila muz. 19,40 Ludowe pieśni 20,00 Dzien. 20,40 Gra Sekstet PR 21,00 Aud. dla wsi 21,10 Wszechn. 21,30 Koncert. 22,00 Z zespoła 22,15 Muz. tan. 22,60 Ost. wiadom. 23,15 Muz. baletowa 24,00 Hymn.

Program II

13,30 Konc. 14,00 Z życia Węgier 14,15 Przegl. prasy dolnośl. 14,20 Aud. roln. 14,30 Muz. 14,35 Aud. dla chorych 15,10 Dla szkół popol. 15,30 Dla świetlic dziec. 16,00 Dzien nik 16,25 Wszechn. 16,40 Muz. 16,45 Aud. młodz. 17,00 Konc. 17,45 Pogad. 18,00 Z frontu brygad SP 18,15 Muz. klas. 18,40 Wszechn. 19,00 Aud. dla Jugosl. 19,15 Konc. 20,00 Dzien. 20,40 Gra Sekstet PR 21,00 Stanisław Moniuszko — aud. słowno-muz. 22,00 Aud. dla Jugosl. 22,15 Wszechn. 22,35 Aud. literc. 23,00 Ost. wiad. 23,15 Muz. baletowa 24,00 Hymn.

Indywidualne mistrzostwa lekkoatletyczne

Program:

W sobotę o godz. 17-tej: "Mężczyźni: 100, 400 płotki, 15000 i 10.000, młot, kula, trójskok i tyczka.

W niedzielę o godz. 9-tej: 110 płotki, oszczep, skoki wzwyż i w dal, 800, 200, 400, 4 × 400 i dysk.

* * *

Kobiety: 100, 500, skok w dal, bm. oszczep (w sobotę o godz. 17-tej).

W niedzielę: 60 m, 200, 4 × 100, skok w zwyż i dysk.

W zawodach startują zawodnicy (czki) tak seniorzy, jak i juniorzy zarejestrowani w PZLA. Zgłoszenia składać do 10 bm. do godz. 14-tej u mgr. Launerowej — WKKF, Wrocław, Kołłątaja 20, pok. 10.

Przy zgłoszeniu zawodnicy i zawodniczki wpłacają startowe po 20 zł. od konkurencji.

Punktacja: 13, 8, 5, 3, 2, 1.

AZS nadal dominuje w wioślarstwie

Na Odrze odbyły się okręgowe regaty wioślarskie, w których brały udział obsady AZS, MKS Czarni, oraz Szkoły Żeglugi Śródlądowej.

Wioślarze AZS-u, którzy ma ją najsilniejsze załogi wyczynowe na Odrze i najliczniejszą sekcję wioślarską wygrali bezsprzecznie prawie wszystkie biegi.

Bieg czwórek wyścigowych dostarczył widzom wiele emocji, oraz dał im możność zaobserwowania i ocenienia poziomu technicznego osady brata Szwarcerów. Różnica, z jaką wygrali (27 sek.) akademicy, odzwierciedla doskonale przebieg tej walki i przewagę jaką już od samego startu mieli akademicy wicemistrzowie świata.

Do ciekawych biegów należał bez wątpienia bieg dwójek półwyścigowych, w którym obsada MKS Czarni w składzie Rusin i Wolodenko zdobyła w tym roku tytuł mistrza okręgu.

Bieg pań:

Jedynki półwyścigowe: 1) Podgórska (AZS) przed Rawską (AZS) z różnicą czasu 3 sek.

Jedynki wyścigowe: 1-sza Świetlana, Kolenko przed Stachniewską z różnicą czasu 1 sek.

Czwórki półwyścigowe: 1-sza obsada AZS-u w składzie: Kuciańska, Adach, Mito, Perych, Sternik Jagodziński przed drugą obsadą AZS-u z różnicą czasu 21 sek.

Ósemki półwyścigowe pań: AZS w składzie Starkiewicz, Stachurska, Maturek, Sikorska, Wysłouch, Neumann, Setkowicz, Szerszeń, sternik Wąsowicz (mistrzyni Polski w biegu jedynek).

Biegi mężczyzn:

Jedynki półwyścigowe: Kupiec AZS przed Mackiewiczem AZS z różnicą czasu 8 sek.

Dwójki półwyścigowe: MKS Czarni, w składzie Rusin, Kolenda przed obsadą AZS z różnicą czasu 8 sek.

Dwójki ze sternikiem: AZS przed drugą załogą AZS-u.

Czwórki półwyścigowe: AZS przed obsadą MKS Czarni.

Czwórki wyścigowe: AZS w składzie Szwarcer I, Szwarcer II, Jagodziński, Żarnowiecki, sternik Żmudziński przed drugą obsadą AZS z różnicą 27 sek.

Ósemki półwyścigowe: AZS przed drugą obsadą AZS-u z różnicą czasu 17 sek.

Ósemki wyścigowe AZS przed drugą załogą AZS-u z minimalną różnicą. (N).

Władze piłkarskie *radzą*

W sobotę odbyło się Walne zgromadzenie DOZPN-u w świetlicy Zarządu Miejskiego.

Po zagajeniu zgromadzenia przez prezesa Tekielaka, który powitał zebranych gości, powołano do prezydium jako przewodniczącego ob. Zawadzkiego ZMP i członków: Czupora PZ K. K. F. przedstawicieli podokręgów Lemnickiego — — Kłodzko, Czapskiego — Wałbrzych, Rajtera — Żary, i sekretarz Sokoła i Wagnera.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania oraz złożenia sprawozdań z działalności zarządu kasjerów, sędziów i gier i dyscypliny, kasowego, wyszkoleniowego i kolegium sędziów, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium. W dyskusji, jaka wywiązała się na temat sprawozdań, zabierali głos Michalik z Kłodzka, Klepacz jako przedstawiciel ZS Włókniarzy oraz Tabaksblat — Ogniwo.

Przewodniczący zgromadzenia słusznie zwraca uwagę kilku mówcom na niesłuszne podejście do sprawy. Zwraca również uwagę, że w wszystkie kluby powinny opierać się na młodych aktywistach z pod znaku ZMP, którzy **na zebraniu przedwyborczym III Plenum KC PZPR** i w zupełności mogą zastąpić starych konserwatywnych działaczy.

Po wyborach nowy zarząd ukonstytuował się spośród następujących osób: **prezes — ob. Wojtowicz, wiceprezes adm. Tekielak, przewodn. WG i D — ob. Frysztak.** Wybrano również delegatów na walne zgromadzenie PZPN-u w osobach: Tekielak, Wojtowicz, Korsak i Frysztak.

29

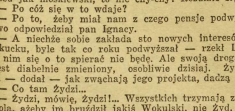

LALKA

Panna Izabela Łęcka jedzie w towarzystwie kuzynki do sklepu Stanisława Wokulskiego. Pretekstem jest kupno rękawiczek, lecz właściwie p. Łęcka pragnie lepiej poznać swego domniemanego wielbiciela — Wokulskiego.

I. Nigdzie nie zajrzę, jestem zmęczony — odpowiedział Wokulski, nie patrząc mu w oczy.

Gdy wyszedł, Lisiecki trącił Rzeckiego w ramię.

— Coś starzy jakby zaczynał robić bokami — szepnął.

— No — odparł pan Ignacy — puszczenie w ruch takiego interesu jak modewalski, to nie chy-chy! Rozumie się.

— Po cóż się w to wdaje?

— Po to, żeby miał nam z czego pensje podwyższać — burzyć się odezwał pan Ignacy.

— A niechże sobie zakłada sto nowych interesów, nawet w Irkucku, byle tak co roku podwyższał — rzekł Lisiecki.

— Ja z nim się o to spierać nie będę. Ale swoją drogą uważam, że jest dziwnym — zmieniony, szczególnie dzisiaj. Żydzi, panie, Żydzi — dodał — jak zwąchają jego projekta, dadzą mu łupnia.

— Co tam Żydzi...

— Żydzi, mówię, Żydzi!... Wszystkich trzymają za łeb i nie pozwolą, ażeby im bruździł jakiś Wokulski, nie Żyd, ani nawet nieches.

— Wokulski zwiąże się ze szlachtą — odpowiedział Ignacy — a i tam są kapitały.

— Kto wie, co gorsza: Żyd czy szlachcic — wtrącił mimochodem Klejn i podniósł brwi w sposób bardzo żałosny.

VIII

MEDYTACJE

Znalazłszy się na ulicy Wokulski stanął na chodniku jakby zamyślając się dokąd iść? Nie ciągnęło go nic w żadną stronę. Dopiero gdy przypadkiem spojrzał w prawę, na swój nowo-wykończony sklep, przed którym już zatrzymywali się ludzie, odwrócił się ze wstrętem i poszedł w lewo.

„Dziwna rzecz, jak mnie to wszystko mało obchodzi" rzekł do siebie. Potem myślał o tych kilkunastu ludziach, którym już daje zajęcie i o tych kilkudziesięciu, którzy od pierwszego maja mieli dostać u niego zajęcie, o tych setkach, dla których w ciągu roku miał stworzyć nowe źródła pracy i o tych tysiącach, którzy dzięki jego tanim towarom mogliby sobie poprawić nędzny byt — i — czuł, że ci wszyscy ludzie i ich różniny nie go w tej chwili nie interesują.

„Sklep odstąpię, nie zawiążę spółki i wyjadę za granicę" myślał.

„A zwiąd, jaki zrobisz ludziom, którzy w tobie położyli nadzieję?"

„Zawód?... Alboż mnie samego nie spotkał zawód?..."

Wokulski idąc poczuł jakąś niewygodę; lecz dopiero zastanowiwszy się osądził, że mężczyzna go ciągle ustępowanie z drogi; przeszedł więc na drugą stronę ulicy, gdzie ruch był mniejszy.

„A jednak ten Mraczewski jest infamis! — myślał. — Jak można mówić takie rzeczy w sklepie?... „Za parę dni otrzymam bilecik, a potem — schadzka!..." Ha, sama sobie winna; nie trzeba kokietować błaznów... Zresztą — wszystko mi jedno."

Czuł w duszy dziwną pustkę, a na samym jej dnie coś, jakby kroplę piekącej goryczy. Żadnych sił, żadnych pragnień, nic, tylko tę kroplę, tak małą, że jej nie podobna dojrzeć, a tak gorzką, że cały świat można by nią zatruć.

— Obojętność apatia, wyczerpanie, brak wrażeń... Za dużo myśle o interesach — mówił.

Stanął i patrzył. Dzień przedświąteczny i ładna pogoda wywabiły mnóstwo ludzi na brok miejski. Szmur powodzi i pstrokaty falujący tłum między Kopernikiem i Zygmuntem wyglądał jak stado ptaków, które właśnie w tej chwili unosiły się nad miastem, dążąc ku północy.

— Szczególna rzecz — mówił.

— Każdy ptak w górze i każdy człowiek na ziemi wybrażą sobie, że idzie tam, dokąd chce. I dopiero kto stojący na boku widzi, że wszystkich razem pcha naprzód jakiś fatalny prąd, mocniejszy od ich przewidywań i pragnień. Może nawet ten sam, który unosi smugę iskier wydmuchniętych przez lokomotywę podczas nocy?... Błyszczą przez mgnienie oka, aby zagasnąć na całą wieczność i to nazywa się życiem.

„Mijają ludzkie pokolenia jak fale, gdy wiatr morzem zmęci; i nie masz godów ich pamięci, i nie masz bólów ich wspomnienia."

„Gdzie ja to czytałem... Wszystko jedno."

Nieustanny turkot i szmer wydał się Wokulskiemu nieznośnym a wewnętrzna pustka straszliwą. Przestraszył się tej przypomniał sobie, że jeden z pracowników kapitalistów rzekł go o zdanie w kwestii bulwarów nad Wisłą. Zdanie już miał wyrobione: Warszawa całym swoim ogromem ciąży i szuwa się ku Wiśle. Gdyby brzeg rzeki obwarowano bulwarami, pozostałaby tam najpiękniejsza część miasta: gmachy, sklepy, aleje...

— Trzeba spojrzeć, jakby to wyglądało? — szepnął Wokulski i skręcił na ulicę Karową.

Przy pramie wiodącej tam, zobaczył bosego, przewiązanego sznurami tragarza, który pił wodę prosto z wodotrysku; zachlapał się od stóp do głów, ale miał bardzo zadowoloną minę i śmiejące się oczy.

„Dużo ten ma, czego pragnął. Ja, ledwiem zbliżył się do źródła, widzę, że nie tylko ono znikło, ale nawet wysychają moje pragnienia. Pomimo to, mnie zazdroszczą, a nad nim każą się litować. Co za potworne niepomiarowanie!"

Na Karowej odetchnął.

Zdawało mu się, że jest jedną z plew, które już od kilku mym wielkomiejskiego życia i że powoli spływa sobie gdzieś na dół tym rynsztokiem, zaciśniętym odwiecznymi murami.

„Gdzie bulwary?... — myślał. Postoję jakiś czas, a potem będą walić się, zarośnięte zielskiem i odrapane jak te oto ściany. Ludzie, którzy je budowali z wielką pracą, mieli także na celu zdrowie, bezpieczeństwo, majątek, a może zabawy i pieszczoty. I gdzie oni są?... Zostały po nich spękane mury, jak skorupa po ślimaku dawnej epoki. A cały pożytek z tego stosu cegieł i tysiąca innych stosów będzie, że przyszły geolog nazwie je skałą ludzkiego wyrobu, jak my dziś kraślowe rafy albo kredę nazywamy skałami wyrobu pierwotniaków."

„I cóż ma z trudu swego człowiek?... I z prac tych, które wszczął pod słońcem?... Znikomość — jego dzieła gotcem, a żywot jego mgnieniem powieki."

„Gdziem ja te czytał, gdzie?... Mniejsza o to."

(Dalszy ciąg nastąpi)

Szczerze

Drobne niedociągnięcia

Na ogół wrocławianie zgadzają się co do tego, że wprowadzone zmiany na liniach tramwajowych są celowe. Wynika to zarówno z rozmów, jak też z listów, nadsyłanych nam przez Czytelników.

Jeżeli podnoszą się jakieś skargi, to chyba te, że po niektórych liniach tramwaje jeżdżą zbyt powoli. Tak np. „siódemka" na trasie Krzyki — Rynek, zamiast jak dotychczas 18, jedzie 24 minuty. Również „ósemka" jedzie zbyt wolno, bo od Karłowic do Rynku — 20 minut.

Mamy nadzieję, że MZK poddadą rewizji plan jazdy wozów i poprawią go w miarę możności.

Czytelnikom wyjaśniamy, że „20" na przystankach tramwajowych oznacza tramwaj linowy, który obecnie zmienił nieco dotychczasową trasę.

Tablice z wykazem trasy, przez którą przejeżdża odnośny wóz, są bardzo pożyteczną inowacją. Szkoda tylko, że nie są dość starannie wykonane. Tak np. na liniach „9" brak w spisie tak ważnego punktu jak Dworzec - Nadodrze, a na jednej z tablic czytamy „most Uniwersiteeki". Wydaje się nam, że na pisownię też należałe by nieco zważać.

Dyrekcja MZK za naszym pośrednictwem prosi, żeby mieszkańcy Wrocławia swoje uwagi odnośnie wprowadzonych zmian przekazywali wprost do MZK. Uwagi te pozwolą dyrekcji na zorientowanie się w życzeniach społeczeństwa wrocławskiego.

Przypuszczamy, że wrocławianie skorzystają z zaproszenia i szeroko wypowiedzą się w tej sprawie.

TUWICZ

WROCŁAW

Po wprowadzeniu dyscypliny pracy zmniejszyły się absencje

w Zakładach Wodociągowo-Kanalizacyjnych

Socjalistyczna dyscyplina pracy wpływa z każdym dniem coraz bardziej na zwartość mas pracujących, potencjał zbiorowości oddziaływa ożywiająco na produkcję. Nowa dyscyplina pracy jest gwarancją terminowego wykonania wszelkich planów roboczych, a w rezultacie wielkiego Planu Sześcioletniego.

Zakłady Wodociągowo - Kanalizacyjne we Wrocławiu są jedną z instytucji, w której socjalistyczny stosunek do pracy jest przez ogół pracowników właściwie pojęty. Od chwili wprowadzenia w życie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, w olbrzymich Zakładach Wodociągowo - Kanalizacyjnych zanotowano na blisko tysiąc pracowników — siedem spóźnień i dwie nieobecności nieusprawiedliwione.

Ukarano naganą z ostrzeżeniem Zbrzego Jaronia, pracownika fizycznego za 1 dzień nie usprawiedliwionej nieobecności w pracy i Władysława Charbasa, pracownika fizycznego, potrąceniem sześciu dniówek za przybycie do pracy w stanie nietrzeźwym i następnego 3-dniową absencję. Kierownik personalny jest przekonany, że ukarani pracownicy dołożą wszelkich starań, by pracować sumiennie i nie dotychczas.

Z uwagi na to, że wydziały i małe placówki zakładów znajdują się w rozmaitych punktach miasta, rozrzuconych na olbrzymiej przestrzeni, system kontroli wprowadzany ostatnio musi być dostosowany do tych specyficznych warunków. W miejscach stałej pracy stosuje się system zegara kontrolnego lub prowadzi się codzienną listę obecności. Na stacjach pomp, gdzie pracuje od 2 do 15 ludzi, prowadzone są kontrolne książki tygodniowe. Nie zależnie od tego, każdego dnia lotne komisje kontrolne odwiedzają któryś z działów.

Ilość nieusprawiedliwionych nieobecności przed wejściem w życie ustawy wahała się w granicach od 0,8 do 1 proc. Obecnie spadła już do 0,3 proc.

Nierozwiązany na razie problem stwarzają pracownicy dojeżdżający z okolic Oleśnicy i Kluczborka. Pociąg przychodzi na dworzec Nadodrze o godz. 7.15, a miejsce pracy odległe jest o 30 min. jazdy tramwajem. Niezawinione spóźnienia o blisko godzinę wywołują dezorganizację w planie pracy. Dyrekcja forsuje w tej chwili projekt, aby połączyć dojeżdżających w jedną grupę i ustalić dla nich inne godziny pracy. Są dzimy, że PKP powinny rozpatrzyć sprawę tego pociągu, którym dojeżdża do Wrocławia duża ilość pracowników rozpoczynających pracę o godz. 7. Zmiana rozkładu jazdy dla potrzeb tego pociągu podmiejskiego nie jest chyba sprawą trudną. (Zet)

Buduje się linia tramwajowa wzdłuż ul. Piotra Skargi

Już od kilku dni trwają prace nad układaniem i porządkowaniem szyn tramwajowych na ul. Piotra Skargi i Kołłątaja.

Zakłady Komunikacyjne, realizując tegoroczny plan usprawnienia komunikacji tramwajowej w mieście, po zakończeniu prac nad węzłem na Placu Trzebnickim, rozpoczęły drugą fazę robót, która w przyszłości przyniesie usprawnienie ruchu w śródmieściu i wschodniej części miasta.

Przy ul. Piotra Skargi odbudowuje się dwutorową trasę, która umożliwi połączenie Dworca Głównego z Placem Grunwaldzkim przez ul. Kołłątaja, Piotra Skargi, Bloę. Czesława, Plac Dominikański.

Wykonanie tych prac umożli wi mieszkańcom dzielnicy pomiędzy ul. Fryczej i ul. Dąbrowskiego — dogodniejszą komunikację tramwajową niż dotychczas. Na dalszym planie zapowiedziano jest dołączenie do tej trasy odcinka tramwajowego, biegnącego przez ul. Teatralną.

Po zakończeniu robót na ul. Piotra Skargi, co ma nastąpić z końcem czerwca, wprowadzone będą dalsze zmiany w ruchu tramwajowym. Prawdopodobnie zostanie zmieniona trasa „czwórki".

W lipcu rozpocznie się budowa odcinka na Ciążyn, zaś pod koniec br. budowa przedłużenia trasy do Kleciny (do mostu) przez ul. Krzycką. Opoczów w roku bież. nie jest brany pod uwagę. (—)

NOTATNIK WROCŁAWSKI

✪ W przyszłym miesiącu Zw. Art. Plastyków urządza doroczną wystawę. Zarząd Związku prosi swych członków o składanie prac na tę wystawę do 25 czerwca br. w lokalu Związku.

✪ Sery mleczarskie nadeszły do wrocławskiego PDT ze Związku Radzieckiego i Rumunii. Zapowiedziano też transport bułgarskich i radzieckich papierosów i win. W przyszłym tygodniu artykuły te ukażą się na stoiskach PDT.

✪ Kurs kelnerów zorganizował referat szkoleniowy Centralnego Zarządu Przemysłu Gastronomicznego. Adepci uczą się nowych zasad kelnerskich, a szczególnie grzecznego i sprawnego obsłużenia konsumenta, higieny pracy. Następny kurs w drugiej połowie czerwca prze szkoli kierowników gospod.

✪ 150 ZMP-owców z I Szkoły Ogólnokształcącej, wyjedzie w tym roku na ochotnicze brygady żniwne do Państwowych Gospodarstw Rolnych. Wstrzwać będzie 14 dni. Wyjazd przewidziany jest 15 lipca.

✪ Płatki kukurydziane okazła się w sprzedaży w sklepach PSS. Posiadają one jakość odżywczą i będą dalszym wzbogaceniem asortymentu artykułów spożywczych.

✪ Nowy gatunek zdrowotnego chleba ukaże się w sprzedaży od środy przyszłego tygodnia w sklepach PSS. Nowy chleb wypiekany będzie z 80-proc. mąki żytniej. Do wypieku tego chleba będzie dodawany przetrów otrębowy „A" oraz ekstrakt słodowy (maltamin). Nowy chleb nazywa się „Maltawit".

✪ W zorganizowanym przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej wieczorze, poza referatem, który wygłosił ob. Janusz, wystąpili w części artystycznej członkowie koła świetlic Uniwersytetu Wrocławskiego. Recytowali oni utwory poetów bułgarskich Botewa, Wazowa, Wapcarowa i in. Ludowe pieśni bułgarskie odśpiewał Georgi Iljew.

✪ Odprawa miesięczna wszystkich zarządów kół z terenu I Dzielnicy ZMP „Młoda Gwardia" odbędzie się dn. 7 bm.

✪ Wydział organizacyjny WKW ZSL, za naszym pośrednictwem składa podziękowanie sklepowi nr 12 PSS za wzorowe urządzenie bufetu na I Zjeździe Woj. ZSL.

✪ Koło SD. przy cechu piekarzy zaprasza wszystkich swych członków na miesięczne zebranie, które odbędzie się dn. 7 bm. o godz. 15-tej w lokalu cechowym.

✪ Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, koło przy W.F.U.M. organizuje ciekawy odczyt mgr. Zgorzewskiego na temat „Puszkin — poeta, myśliciel i rewolucjonista". Następnie wyświetlony będzie film produkcji radzieckiej. Odczyt odbędzie się w świetlicy przy ul. Grabiszyńskiej 281, w dn. 6 bm. o godz. 14-ej.

✪ O „Morfologii i czwartorzędzie Wyżyny Lubelskiej" mówić będzie na posiedzeniu wrocławskiego oddziału Polsk. Tow. Geogr. prof. dr. Jahn, w dn. 7 bm. o godz. 16-tej, w sali wykładowej Instytutu Geograficznego.

✪ Portfel z dokumentami na nazwisko Banasiak Tadeusz jest do odebrania w naszej redakcji.

Apel poskutkował

Świetlica rencistów ma odbiornik

Przed paru miesiącami pisaliśmy o otwarciu świetlicy rencistów Z. U. S. przy ul. Jentzha 8 we Wrocławiu. Apelowaliśmy wówczas do S. K. R. K. o przydzielenie tej świetlicy radioodbiornika.

Apel „Słowa Polskiego" nie pozostał bez echa. Dowiadujemy się, że w dniu wolnego zebrania Zw. Rencistów ZUS, przed rozpoczęciem obrad wniesiono na salę radioodbiornik „AGA", ofiarowany rencistom przez Polskie Radio na ręce prezeski ob. Zofii Jaworskiej. Przedstawiciel P. R. w serdecznym przemówieniu życzył Związkowi rozwoju i pomyślnej pracy. Zebrani ze zrozumiałym entuzjazmem przyjęli ten dar niski ceniony dar, wznosząc okrzyki na cześć ofiarodawcy i tych wszystkich, którzy przyczynili się do przyznania świetlicy daru.

Na łamach pisma, które pierwsze zabrało głos w tej sprawie, Zw. Rencistów Z. U. S. składa najserdeczniejsze podziękowanie Polskiemu Radio, „Słowu Polskiemu" jako wyrazicielowi oczekiwań i życzeń rencistów, utrzeb inwalidów i weteranów pracy oraz tym wszystkim, którzy stanowiskiem swym poparli czynnie starania Związku. (mz)

Na 7-mym piętrze gmachu PDT

Rewia praktycznych strojów wiosennych i letnich

Duże zainteresowanie, jakie wywołała we Wrocławiu niedzielna rewia mody w PDT, dowodzi, że miasto nasze spragnione jest atrakcyjnych imprez tego rodzaju.

Bilety wykupiono już w przedsprzedaży. Od godziny 10-tej rano windy nie mogły nadążyć w transportowaniu amatorów „podniebnej" atrakcji. Szkoda tylko, że trzeba było czekać 45 minut na zaczęcie rewii.

Ten drobny mankament nie obniżył wartości imprezy. To, co zobaczyliśmy na tarasie PDT w niedzielę, można śmiało nazwać „rewią tanich i praktycznych strojów". Pokazano nam skromne sukienki domowe, nadające się do pracy i na ulicę w cenie od 2.400 złotych wzwyż, robocze kombinezony męskie oraz podomki (szlafroczki) od 2.200 do 7.000 zł. Panowie mieli bogaty wybór garniturów, płaszczy, kapeluszy i obuwia. Duże zainteresowanie wśród niewiast wzbudziły garsonki ze struksu, modne w formie, ciekawe i praktyczne, a co najważniejsze — tanie. Kilka kombinacji strojów plażowych, sportowych — z przewiewnymi okryciami plażowymi — nagrodzono oklaskami.

Autorowi i wykonawcy konferansjerki Bronisławowi Broń sklemu i Stanisławowi Zaczykowi należy się pochwała. Barwnie i dowcipnie potrafili oni połączyć wytknięcie mankamentów w pracy PDT i handlu uspołecznionego z zachęcaniem, sugestywną reklamą prak tycznych i twarzowych strojów.

Pokaz modeli urozmaicony był występami artystów i baletu Opery. Z werwą śpiewała Bożena Brunn-Barańska. Trudną do opanowania na powietrzu arię Figara odśpiewał Antoni Wolak. Podobnie się też ob. Myszkowska, która zaśpiewała melodyjną walcę, tenor Dachtera i Roman Wasilewski — również artyści Opery. Czołowe mistrzynie Pałacowskiego odtańczoną z werwą, nagrodzo no hucznymi oklaskami. Szkoda, że ten tenczna Krystyna i Jerzy Plachecey nie wystąpili po raz drugi.

A teraz parę słów krytyki. Źle wybrano porę dnia. Pokaz należało zrobić popołudniu, gdy słońce nieco schwi. się ku zachodowi. Głośniki nie zdały egzaminu. W ostatnim rzędzie dach. słyszalność była fatalna. I jeszcze jedno: szkoda, że modelki nie schodziły ze sceny i nie spacerowały wśród publicz ności. W sumie jednak impreza udana i sądzimy, że należy ją powtórzyć w następną niedzielę. (Cen).

Nagrody w konkursie „Piszemy listy do Słowa"

W konkursie „Piszemy listy do Słowa", mającym na celu zwerbowanie licznych korespondentów miejskich naszego pisma, niezależnie od wydrukowania najlepszych wyszło dzi na łamach naszej gazety, laureaci tego konkursu, wytypowani przez jury, otrzymają szereg cennych nagród, tj. **wieczne pióro, koszule, ołówek mechaniczny, wartościowe książki, 10 roczników „Problemów".**

Przypominamy, że konkurs trwa przez cały czerwiec, a listy rozpatrywane są w miarę ich wpływu. W interesie więc naszych Czytelników leży jak najszybsze wzięcie udziału w konkursie, przez nadesłanie barwnego opisu swego zakładu pracy, ulicy, bloku, z uwzględnieniem wszystkich osiągnięć i bolączek.

Wyniki konkursu ogłosimy w numerze z dnia 5 lipca br. W kilka dni później odbędzie się narada wyróżniających się w Konkursie korespondentów z redakcją „Słowa".

NOWA KULTURA
TYGODNIK SPOŁECZNO-LITERACKI
omawia: zagadnienia życia społecznego, literacka i artystyczną, walczy: o kulturę socjalistyczną.
197-M

Z sali sądowej

Porcja flaków za 22 tys. zł

Czy opłaci się za porcję flaków wartości 170 zł zapłacić 22 tys. zł?

Na pewno nikt z nas tego by nie zrobił. A jednak ob. Janna L. flaki kosztowały 22 tys. zł. Jak to się stało?

15 kwietnia do baru PDT wszedł lekko „zawiany" osobnik. Usiadł przy barze i zamówił flaki. Kelnerka podała potrawę, którą gość smakowicie spożył. A że miał dużo wolnego czasu, rozpoczął przeglądać dań, ukrytych za szkłem i lustracje sąsiadów. Po godzinie kelnerka przerwała gościowi rozmyślania.

— Pan zapłaci za flaki?

— Nie! Drugi raz nie będę płacił! — odrzekł obrażony ob. L.

Sprawą zainteresował się kierownik sali ob. Kuwik.

— Albo obywatel zapłaci, albo proszę ze mną na posterunek milicji.

— Nie, nie pójdę. Już zapłaciłem.

Głos zabrali świadkowie. Po parli kelnerkę. Gość zjadł i nie zapłacił. Przyparty do muru, prosił o chwilę spokoju. Usiadł na krzesłe. Siedziły go cztejnie dwie pary oczu. W barze robiło się coraz ciaśniej. W pewnej chwili tłum zakrył gościa przed oczyma pilnujących. Skorzystał z okazji momentalnie. Jednym susem dopadł drzwi do kawiarni i dalej szybkim krokiem zmierzał na ulicę. Kie rownik sali spostrzegł się w porę. Dopadł gościa już na ulicy. Ilustracji dokonała już straż wewnętrzna PDT.

Epilog sprawy — w sądzie. Wyrok — 20 tys. zł. grzywny i 2 tys. zł kosztów sądowych. (Cen)

widowiska i imprezy

Teatry

PAŃSTWOWA OPERA, godz. 19 „Życzy Kogucik".

SCENA KAMERALNA PTD, dziś nieczynny.

WIELKI, dziś nieczynny.

MŁODEGO WIDZA, dziś nieczynny.

PAŃSTW. TEATR ŻYD. — godz. 19,30 „Przyjaciele".

Muzea

MUZEUM HISTORYCZNE — w Ratuszu 10

MUZEUM PAŃSTWOWE — Uczelnia Wojewódzki.

Wystawy

WYSTAWA SZTUKI DZIECKA w Muzeum Paław., Pl. Piastowskiego.

WYSTAWA POŚMIERTNA DZIEŁ PELCZARA KOWALSKIEGO w gmachu Muzeum Paław.

„WROCŁAW W SZTUCE" — ul. Stalingradzka 26, otwarta codz. godz. 10—18.

Repertuar kin

„ŚLĄSK", ul. Gen. Świerczewskiego 67 — „Zwycięski powrót" (rad.), godz. 16, 18.15 i 20.30.

„SCALA", ul. Mikołaja 37 — „Legitymacja partyjna" (rad.), godz. 16, 18.15 i 20.30.

„WARSZAWA", ul. Fredry 14 — „Miasto westchnień" (kanad.), godz. 16, 18 i 20.

„PYTHON", Plac Kuźniczy 1 — „Hrabia Monte Christo" II cz. (franc.), godz. 16, 18.15 i 20.30.

„POLONIA", ul. Żermańskiego 12 „Bogata narzeczona" (rad.), godz. 16, 18.15 i 20.30.

„PIONIER", ul. Stalina 71 „Młoda Gwardia" I-sza cz. (rad.), godz. 15 i 17 — Aktualności: codz. godzina 19, 20, 21; „Ł. Maj. Naprzód do walki o pokój i socjalizm", „15-lecie Teatru Malego w Moskwie".

„TĘCZA", ul. Kościuszki 177 — „Konfrontacja" (rad.), godz. 16, 18.15 i 20.30.

„FAMA", Bol. Krzywoustego 98 „Torpedowiec niewidzący" (rad.), czynne w czwartki i piątki, soboty i niedziele, godz. 20.

„LICZNIK", ul. Ciesielskiego 15 — „Nauczyciela bawi się" (zawodzi kiej), godz. 20.

„OPTOPLASTIKON", ul. Stalingradzka 54 — wyświetla codz. godz. 9—21 „Turkiestan".

OGRÓD ZOOLOGICZNY — ul. Wróblewskiego, otwarty codz. od godz. 9—19.

Nocne dyżury aptek

Pod „Lwem", pl. Świdnicki 1.

„Pod Gwiazdą", ul. Stalina 21.

„Nowa Apteka", Piastowska 36.

DYŻURY POGOTOWIA RATUNKOWEGO: codz. w II Klinice Chir., ul. Curie-Skłodowskiej 66 (tel. 37-38).

Przykry wypadek

Franciszek Pasek, zam. przy ul. Glinianej 60, chcąc zaczepić kawałek drutu powiesił na parapecie przy otwartym oknie, na III piętrze i zdrzemnąwszy się — wypadł na podwórze.

Lekarz Pogotowia Ratunkowego, po stwierdzeniu ogólnego potłuczenia, złamania kości miedniczy i prawej nogi oraz wstrząsu mózgu, przewiózł Paska do Szpitala Miejskiego Jewódzkiego. (y)

Spacerem po Wrocławiu

Opalamy się

— Jak się pani pięknie opala — zawodzą zazjomi patrząc ze złośliwą satysfakcją na szczupłą blondynkę, na której do czerwoności rozpalonych plecach można by zagotować wodę w czajniku.

Blondynka wznosła ku niebu przeźroczyste mgły cierpienia oczy i przez zaciśnięte zęby stwierdziła z determinacją:

— Przyjaciółki pękną z zazdrości, gdy zjawię się jesienią w biurze, opalona na czekoladkę.

Obawiamy się, że bohaterka blondynka nie zjawiła się w poniedziałek w biurze i nie przyprowiła o ataki zazdrości swoich koleżanek. Noc pełna mręczarń i schodzący płaczem ranek przyniosły wyniki opalania się na „akord".

Morskie Oko, na którym w niedzielę zjawiło się ponad 3.000 osób, przemieniło się w piękne jezioro z kołtującymi i skwarzącymi się w słońcu ciałami. Współzawodnictwo kobiet w opalaniu się przeniosło spontanicznie i prowadzone było z najwyższym poświęceniem.

* * *

W niedzielę basen Olimpijski gościł około 500 osób. Mała frekwencja tłumaczy się nie zwiedzeniem publiczności z otwarciem pływalni.

Wszyscy o tym wiemy, że na pływalni jest wieża do skoków. Na ruszłowa wieży wmieszczona jest tablica: „Skocznia dla Stadionu Olimpijskiego we Wrocławiu wykonali współzawodnicy Tendrowani „Pafawag" w roku dowym czasie 10 dni, pracą jęc ofiarnie dla społeczeństwa wrocławskiego. Wrocław, 8 — 15 lipca 1948 r.".

Piękne obiekt sportowy, dzięki wymik pracy robotników „Pafawag", niszczeje. Rdza ziemą całe płaty metalu, deski gniją, co jedynie dlatego, że da dną dzisiejszego kierownictwu Miejskiego Ośrodka KF nie zostało odpowiedzialnie wyznaczone ilości minii i lakieru dla zabezpieczenia ruszłowania wieży.

Na kąpieliskach rzecznych spędzało upalną niedzielę około 20.000 wrocławian. Spiżnge pa ruchach od jaj i innych rzadkich jedzenia, można by się dziś, że nad brzegami Odry i kanałów obozowała co najmniej kilkuset tysięczna armia Hannibala. (zet)

Redaktor Naczelny: STANISŁAW ZIEMAK. Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, Oławska 10/11. Telefon: 51-41, 51-42, 51-43. Wydawca i druk Spółdz. Wydawn.-Ośw. „CZYTELNIK" Wrocław

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11—12. Redaktor Naczelny w poniedziałek, środę i piątek 11—12. — Redakcja nie ponosi nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada F-31091

PRENUMERATA: 1 odbiorem na miejscu 128 zł miesz. i kamiejscowy z przesyłką pocztową 139 zł miesz. Prenumeratę przyjmują: wszystkie placówki pocztowe oraz PSR „Ruch" konto PKO VIII-1313